

Wielka własność ziemska na ziemiach polskich podczas I wojny światowej (1914–1918)

Na temat wydarzeń związanych z I wojną światową powstała i nadal ukazuje się obszerna literatura przedmiotu, nie brakuje też edycji źródłowych. W tym zalewie opracowań i źródeł drukowanych dziwi prawie zupełny brak obszerniejszych publikacji poświęconych wielkiej własności¹. Historycy zajmujący się tym środowiskiem omijają okres Wielkiej Wojny, kończąc swoje rozważania na 1914 r. lub zaczynając je od 1918 r. Sama wojna i jej znaczenie dla ziemiaństwa nie przyciąga większej uwagi badaczy. Nieliczne opracowania mają charakter fragmentaryczny pod względem tematyki lub cezur i dotyczą tylko wybranych regionów². Nie ma opracowań porównujących sytuację interesującej nas grupy w różnych częściach dawnych ziem Rzeczypospolitej. Dlatego zdecydowałem się objąć moim zainteresowaniem całe to terytorium (w granicach z 1772 r.),

¹ Dla potrzeb tego artykułu będę używał zamiennie terminów: „wielka własność ziemska” i „ziemianie”, zdając sobie sprawę, że w źródłach i literaturze przedmiotu oznacza się nimi różne zbiorowości, mające wspólne części. Nie mam jednak możliwości omówienia tych wszystkich problemów, o których już pisałem w: *Wokół definicji ziemiaństwa*, w: *O polskich elitach raz jeszcze. Studia ofiarowane Profesor Janinie Leskiewiczowej z okazji dziewięćdziesięciolecia urodzin: uczniowie i przyjaciele*, red. T. Epsztejn, S. Górczyński, A. Karpiński, Warszawa 2007, s. 55–68. Odsyłam także do ważnego artykułu na ten temat: J. Komorowski, *Ziemiaństwo jako przedmiot badań*, „Historyka” 41, 2011, s. 109–135.

² Np. M. Przeniosło, *Problematyka chłopska w „Ziemiańninie” i „Głosie Ziemiańskim” (1917–1920)*, w: *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1999, s. 285–298; *idem*, *Chłopi i ziemianie Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej: stosunki wzajemne*, „Dzieje Najnowsze” 33, 2001, nr 4, s. 3–21; *idem*, *Ziemiaństwo w Królestwie Polskim i jego straty poniesione w pierwszym roku Wielkiej Wojny*, „Dzieje Najnowsze” 36, 2004, nr 3, s. 95–112; U. Oettingen, *Ostatnia wojenna podróż Emanuela Pusłowskiego 1914–1915*, w: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie IV. Ziemianie w podróży. Materiały IV sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyckich w Kozłowie 8–10 października 2008*, red. H. Łaszkiwicz, t. 2, Lublin 2010, s. 214–232; M.M. Mysiakowski, *Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego na powiat ciechanowski (1914–1915)*, w: *Ziemiańskie Mazowsze IV: Ziemianie mazowiecki wobec obronności Ojczyzny. Od konfederacji barskiej po II wojnę światową*,

które w 1914 r. znajdowało się we władaniu trzech mocarstw: Rosji, Niemiec i Austro-Węgier. Chciałbym się skupić na polskim ziemiaństwie, ale nie mogę też pominąć podstawowych informacji o właścicielach ziemskich innych narodowości, którzy mieli swoje majątki na interesujących nas ziemiach i często dzielili swoje losy z Polakami.

Dotąd też nie zastanawiano się nad sytuacją wielkiej własności u progu Wielkiej Wojny, nie próbowano analizować wpływu elit ziemiańskich na życie społeczne i polityczne w czasie jej trwania, nie omawiano znaczenia zniszczeń wojennych na stan gospodarki folwarcznej ani pozycji społeczno-ekonomicznej ziemiaństwa u progu niepodległości. Bez szczegółowych badań nie odpowiemy dziś na pytanie, w jakim stopniu wojna światowa odcisnęła swoje piętno na świadomości polskich elit. Wydaje się, że już ten argument daje motywację do pochylenia się nad poruszonymi problemami i zachęca do dalszych poszukiwań.

Choć w założeniu ograniczam badania do okresu samej wojny, jednak dla prawidłowego ukazania różnych problemów jestem zmuszony do sięgania wstecz, jak i do pokazywania zjawisk, które miały miejsce po jej zakończeniu, ale silnie z nią związanych. U progu XX w. polskie ziemiaństwo nie było warstwą jednolitą, dzieliły je zarówno bariery wewnętrzne, jak i różnice zewnętrzne pomiędzy wspólnotami zamieszkałymi w poszczególnych dzielnicach ziem Rzeczypospolitej. Były jednak cechy wspólne: wyznawane wartości, kultura i religia, liczne powiązania towarzyskie i rodzinne, które sprzyjały utrzymywaniu więzi międzyzaborowych tego środowiska, co miało oczywisty wpływ na jego tożsamość i tworzenie wspólnoty. Lata 1914–1918 w dziejach ziemiaństwa polskiego były bardzo ważne: dzieliły, a jednocześnie łączyły zupełnie inne epoki. Okres powłaszczeniowy przyniósł na całym badanym terytorium ograniczenie zasięgu wielkiej własności, ale jednocześnie pod względem ekonomicznym, szczególnie w ostatnich dekadach, był dla ziemiaństwa pomyślny. O dobrej sytuacji ziemiaństwa w tym czasie świadczą też liczne inwestycje gospodarcze i rozbudowa majątków. Wielu ziemian inwestowało w nowe budynki folwarczne. Modernizowano domy mieszkalne dla pracowników. Spora część siedzib ziemiańskich istniejących w 1914 r. została wzniesiona lub przebudowana i wyremontowana w II połowie XIX w. lub na początku XX w. Ta gorączka inwestycyjna ogarnęła wszystkie dzielnice: od Poznania po Kijów i od Gdańska po Kraków. Kapitały inwestowano w ziemię, w przemysł rolny

red. J. Kita, B. Umińska, Ciechanów–Łódź 2015, s. 185–208; A. Toporski, *Ziemiaństwo guberni kieleckiej i radomskiej a władze państw centralnych – relacje wzajemne w latach I wojny światowej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 16, 2015, s. 19–37.

(cukrownie, gorzelnie, młyny itd.) i inne przedsięwzięcia gospodarcze. Ziemianie byli udziałowcami syndykatów rolniczych i innych spółek handlowych, nowych linii kolejowych, banków, fabryk, kopalń itd. Wolne kapitały umieszczano w atrakcyjnych nieruchomościach miejskich (zakłady przemysłowe, domy, place), przy czym nie ograniczano się do terenów dawnej Rzeczypospolitej, ale sięgano dalej, nawet poza granice Europy³.

Ziemianie u progu wojny

Określenie stanu posiadania i wielkości grupy – nie tylko dla okresu 1914–1918, ale i lat poprzedzających wybuch wojny – sprawia poważne problemy. Zachowane i opublikowane dane statystyczne pochodzą z różnych lat i przeważnie nie uwzględniają kryterium narodowościowego. Tymczasem wszędzie polska własność stanowiła jedynie część ziemiaństwa. Zestawienie przedstawione w tabeli 1 należy traktować jako szacunkowe i dające wyłącznie przybliżony obraz. Mówiąc o ziemiaństwie Wielkopolski, większość historyków wyraźnie zaznacza podział na własność polską i niemiecką. Podobnie postępuje się przy badaniu tzw. ziem zabranych, dzieląc ziemian na „polskich” i „rosyjskich” (do tej drugiej kategorii zaliczając także Niemców, Ukraińców czy Żydów). Rzadziej takie rozróżnienia spotyka się w przypadku Królestwa i Galicji, gdzie także występowała własność „niepolska”, np. w Galicji duży odsetek ziemi należał do Żydów.

Dla Królestwa Polskiego mamy informacje o właścicielach majątków liczących ponad 100 mg (ok. 55 ha), a dla Galicji tylko posesorów ponad 100 ha. Poważnych trudności przysparza rekonstrukcja stanu posiadania na ziemiach wschodnich (w zaborze rosyjskim). Większość danych dla tego obszaru pochodzi z początku XX w. i budzi różnego typu wątpliwości. Biorąc pod uwagę wszystkie dostępne dane, możemy szacować wielkość grupy Polaków będących większymi właścicielami ziemskimi bezpośrednio przed wybuchem wojny na ok. 21,5 tys. osób, a dodając do tej liczby rodziny, będziemy mieli zbiorowość przekraczającą 100 tys. osób. W chwili odzyskania niepodległości zasięg tej grupy poważnie się zmniejszył. Przyjmuje się, że wielka własność ok. 1921 r. zajmowała nie więcej niż 11,5 mln ha i liczyła z rodzinami ok. 60 tys. osób⁴.

³ Np. cukrownia w Aszyche w Mandzurii wybudowana w 1908 r. przez spółkę polskich ziemian z Królestwa Polskiego, m.in. Bohdana Broniewskiego.

⁴ W. Roszkowski, *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1986, s. 126.

Oczywiście największe straty ponieśli ziemianie w wyniku zmiany granic w dawnym zaborze rosyjskim, ale za zmniejszenie areału odpowiadała także postępująca parcelacja w okresie wojennym i zaraz po wojnie.

Tabela 1. Wielka własność na ziemiach polskich przed I wojną światową

	Ogólna liczba majątków (właścicieli) ziemskich	Ogólny obszar majątków ziemskich w tys. ha	Liczba majątków (właścicieli) polskich	Obszar majątków polskich w tys. ha
Królestwo Polskie	7 417fg	3 904a	–	–
Litwa i Białoruś	24 545b	14 275b	ok. 8 000a	5 839a
Ukraina	9 762b	6 918a	2 693	3 054ah
Galicja	2 534e	2 168d	–	–
Poznańskie	2 305c	1 175c	734	541
Pomorze	ok. 2 000c	791c	144	281

a) w 1909 r.; b) w 1905 r.; c) w 1907 r. gospodarstwa o powierzchni pow. 100 ha; d) w 1912 r. prywatna własność tabularna, gospodarstwa o powierzchni pow. 100 ha; e) w 1912 r.; f) w 1906 r.; bez majoratów (w 1909 r. 302 majątki o powierzchni 365 tys. ha) i dóbr poduchownych (w 1909 r. 318 majątków o powierzchni 40 tys. ha), pozostających w rękach rosyjskich; g) ok. 1918 r. wg Stanisława Kasztelewicza (*Spis ziemian: Ziemi kaliskiej, kieleckiej, lubelskiej, tomżyńskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, siedleckiej, suwalskiej, warszawskiej*, Warszawa 1919) było 4841 właścicieli ziemskich w Królestwie Polskim; h) w 1890/1891 r. – 3443 tys. ha, w 1898 r. – 3087 tys. ha. Zob. T. Epsztejn, *Polska własność ziemska na Ukrainie (gubernia kijowska, podolska i wołyńska) w 1890 r.*, Warszawa 2008, s. 24, tab. 5.

Źródło: J. Czekanowski, *Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi w świetle źródeł oficjalnych*, Lwów 1918, s. 112–113; W. Olszewicz, *Znaczenie gospodarcze Litwy i Białej Rusi*, „*Ekonomista*” 1912, t. 2, s. 65; R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970, s. 81; A. Krzyżanowski, K. Kumaniecki, *Statystyka Polski*, Kraków 1915, s. 114, 116, 120–121; *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego*, rok 1914, oprac. W. Grabski, Warszawa 1915, s. 64; J. Rutkowski, *Własność tabularna w Galicji według stanu z końcem roku 1912*, „*Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych*” 25, 1918, z. 4, s. 11, XIII.

Rolnictwo pozostawało najważniejszą dziedziną gospodarki całego regionu, ale także głównym obszarem aktywności ziemiaństwa⁵. Pod względem stanu gospodarki rolnej cały obszar dawnej Rzeczypospolitej był znacznie w tyle za Europą Zachodnią, a podziały polityczne (rozbiory) dodatkowo powiększyły i utrwaliły duże różnice pomiędzy dzielnicami. W znacznej części regionu

⁵ Najważniejsze problemy dotyczące sytuacji rolnej na ziemiach polskich przed wybuchem wojny i podczas I wojny światowej zostały już omówione w pracy zbiorowej W. Grabskiego, J. Stojanowskiego i J. Warężaka, *Rolnictwo Polski 1914–1920*, Warszawa 1936.

rolnictwo miało niską wydajność, przy jednoczesnym ogromnym przyroście ludności od połowy XIX w.⁶ Zasadnicze strefy rozwoju gospodarczego określały granice państw rozbiorowych, ale na obszarze poszczególnych zaborów występowały także istotne dysproporcje i nierówności ekonomiczne. Punktem wyjścia do oceny metod prowadzenia gospodarki było porównanie sposobu uprawy ziemi. Do początku XX w. na znacznych obszarach dawnej Rzeczypospolitej używano trójpolówki, przede wszystkim w zaborze rosyjskim (pod tym pojęciem rozumiemy obszary dawnej Rzeczypospolitej pod panowaniem rosyjskim, bez Królestwa Polskiego). Jako pierwsze płodozmian zaczęły wprowadzać gospodarstwa ziemiańskie, ale część z nich do wojny zachowała ugorowanie ziemi. Dane statystyczne zbierane podczas I wojny światowej pokazują, że w tym czasie niektóre folwarki, nawet w Królestwie, stosowały trójpolówkę. W niewielu gospodarstwach było używane sztuczne nawożenie w większej skali.

Niski był poziom mechanizacji rolnictwa. Tania siła robocza i niskie kwalifikacje pracowników rolnych stały na przeszkodzie do postępu w tej dziedzinie. Do tego dochodziły wysokie ceny maszyn i trudności w ich utrzymaniu oraz konserwacji. Kowal wiejski nie zawsze potrafił zreperować bardziej skomplikowane urządzenie. Wiele maszyn – zakupionych, ale niekonserwowanych – niszczało na folwarkach.

Na początku XX w. na ziemiach polskich na 1000 ha gruntów rolnych przypadało średnio 2 siewniki, 2 żniwiarki i kosiarki, 0,7 młocarni parowej, 9,5 młocarni zwykłej. W Poznańskim sytuacja była lepsza: na 1000 ha było 5,5 siewnika, 3,5 żniwiarki i kosiarki, 25 młocarń. Pługi parowe poza Poznańskiem i Pomorzem były rzadkością i dopiero podczas wojny zaczęły być częściej używane na terenie Królestwa Polskiego⁷. Zdecydowana większość maszyn w tym czasie była w dyspozycji folwarków.

Wydajność rolnictwa, a w konsekwencji i poziom dochodów wielkiej własności określały uzyskiwane plony. Średnie zbiory podstawowych upraw, rozpowszechnionych w tym regionie: kartofli, pszenicy i buraków cukrowych, pokazują dystans, jaki dzielił ziemie zaboru rosyjskiego i austriackiego od Poznańskiego i Pomorza. W przypadku ziemniaków i pszenicy różnice w plonach były blisko dwukrotnie wyższe w dzielnicy niemieckiej. Z kolei w zaborze rosyjskim pod niektórymi względami na pozycję czołową wysuwały się gubernie ukraińskie, z których najwyższe plony miała w latach 1901–1912 gubernia

⁶ W. Grabski, *Cele i zadania polityki agrarnej w Polsce*, w: *Materiały i studia w sprawach odbudowy Państwa Polskiego*, t. 1, z. 2–3, Warszawa 1919, s. 4–5.

⁷ Zob. dalej.

kijowska (kartofle 80–86 q/ha, pszenica 15–14 q/ha, buraki 132–138 q/ha). Na drugim biegunie były niektóre gubernie litewsko-białoruskie, gdzie plony nawet w stosunku do warunków rosyjskich były wyjątkowo niskie, np. w guberni witebskiej zbierano najmniej kartofli (50–59 q/ha) i pszenicy (5–6 q/ha), również plony innych upraw były niewielkie (np. żyta 5–7 q/ha, owsa 5–7 q/ha). Najwyższe plony w regionie były w guberni kowieńskiej i grodzieńskiej.

Istotnym aspektem przy określaniu charakteru i wartości majątku wielkiej własności była kwestia struktury gruntów – w areale większych dóbr poważny udział miały lasy. Na ziemiach zabranych od 33% (Ukraina) do 45% (Litwa i Białoruś) powierzchni majątków było zalesione, w Galicji prawie 50%, w Królestwie Polskim ponad 30%, a w Poznańskim i na Pomorzu tylko 17% i 18%⁸.

Jeżeli chodzi o rozwój hodowli, to gospodarstwa ziemiańskie dominowały w hodowli owiec. W Królestwie Polskim w 1907 r. na 1,4 mln owiec – 1 mln był trzymany w folwarkach wielkiej własności. Z 1,3 mln sztuk koni tylko 0,25 mln było w gospodarstwach ziemiańskich, z 2,5 mln sztuk bydła – 0,45 mln w gospodarstwach ziemiańskich⁹. Na stan pogłównia zwierząt w zaborze rosyjskim ogromny wpływ miała sytuacja hodowli w Rosji, co widać szczególnie na przykładzie hodowli świń, która uległa na początku XX w. załamaniu ze względu na napływ do Królestwa taniej wieprzowiny z cesarstwa.

Czy w regionach o zacofanym rolnictwie gospodarowali zacofani i biedni ziemianie? Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Na obszarach, gdzie gospodarka dobrze się rozwijała, również lepiej funkcjonowały folwarki, osiągając wyższe plony i dochody. Ale także w biednych regionach były gospodarstwa ziemiańskie dobrze zagospodarowane i w pełni dochodowe. W zaborze rosyjskim czy w Galicji znajdowało się dużo wielkich majątków, przynoszących ich właścicielom ogromne dochody, a jednocześnie wokół nich często skupiały się całe kolonie biednych gospodarstw chłopskich. Jednocześnie wysokie dochody nie musiały oznaczać wysokiej wydajności i nowoczesnych metod gospodarowania. Na znacznych obszarach zaboru rosyjskiego i austriackiego w dużych majątkach prowadzono ekstensywną gospodarkę, czerpiącą większe zyski z niskopłatnej siły roboczej niż z nowoczesnych form uprawy roślin i hodowli zwierząt.

Sytuacja materialna wielkiej własności była bardzo zróżnicowana i miała istotny wpływ na pozycję społeczną poszczególnych środowisk tej zbiorowości. Pod względem areału sporą jej część zajmowały jeszcze ogromne majątki

⁸ A. Krzyżanowski, K. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 130.

⁹ *Ibidem*, s. 161.

pozostające w ręku pojedynczych rodzin, wśród których nadal ważną pozycję zajmowały rody arystokratyczne o rodowodzie magnackim (Braniccy, Potoccy, Lubomirscy, Zamoyscy). Największym majątkiem ziemskim w chwili wybuchu wojny była Ordynacja Zamojska (Maurycy Zamoyski), obejmująca ponad 150 tys. ha użytków rolnych. Niemalże dobra pozostawały także w rękach innych rodów arystokratycznych w zaborze rosyjskim i austriackim.

Przemiany w strukturze narodowościowej i społecznej wielkiej własności ziemskiej zachodziły ze zmiennym natężeniem w różnych częściach ziem polskich. Najwolniej te procesy przebiegały na ziemiach wschodnich zaboru rosyjskiego. Praktycznie wśród ziemiaństwa polskiego na Litwie, Białorusi i Ukrainie nie było prawie osób pochodzenia nieszlacheckiego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkich właścicieli ziemskich na tym terenie, otrzymamy już bardziej urozmaicony obraz. Przed wybuchem wojny w guberniach zachodnich do szlachty należało niespełna 80% ziemi prywatnej¹⁰. Ale pod względem etnicznym występowała tu cała mozaika narodowa: Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy, Tatarzy, Żydzi, Litwini i inni. W Królestwie Polskim obraz społeczny i narodowy większych właścicieli ziemskich był mniej różnorodny, ale też były widoczne zmiany: dominowali Polacy (tu pojawiły się również osoby nieszlacheckiego pochodzenia), rosła liczba Żydów, trochę było Rosjan i Niemców. W Galicji w gronie właścicieli ziemskich na początku XX w. byli już oprócz Polaków: Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, Ormianie i inne narodowości. Nadal dominowała szlachta, ale też nie brakowało wśród właścicieli dóbr tabularnych mieszczan, inteligencji i chłopów. Pod względem społecznym w Poznańskim najszybciej zmniejszała się dominacja szlachty wśród ziemiaństwa. Według badań Otto Sondermanna w 1910 r. z 1794 majątków już 794 (44,3%) znajdowało się w rękach mieszczan i 1000 (55,7%) w rękach szlachty. Jeżeli tę grupę podzielimy pod względem narodowościowym, okaże się, że na początku XX w. wśród właścicieli niemieckich dominowali mieszczenie: 488 ([78,2%], szlachta – 136 [21,8%]). Społeczność polska wykazywała tu znacznie większy konserwatyzm: nadal zdecydowanie przeważała szlachta (699 [77,5%], mieszczenie – tylko 164 [18,1%]). W 1910 r. tylko sześciu Polaków nieszlacheckiego pochodzenia miało majątki powyżej 1000 ha¹¹.

¹⁰ Zob. A.P. Korelin, *Dvorânstvo v poreformennoj Rossii 1861–1904 gg.*, Moskwa 1979, s. 56 (dane z 1905 r.).

¹¹ W. Molik, *Przemiany w strukturze narodowościowej i społecznej wielkich właścicieli ziemskich w Poznańskim (od końca XVIII do początku XX wieku)*, w: *Szlachta i ziemiaństwo polskie oraz niemieckie w Prusach i Niemczech w XVIII–XX w. Materiały z sesji naukowej 22–24 X 1993 r. w Szczecinie*, red. W. Stępiński, Szczecin 1996, s. 172–174.

Warto zwrócić uwagę, że we wszystkich trzech prowincjach dawnej Rzeczypospolitej polscy ziemianie odgrywali do wojny ważną rolę społeczną i polityczną – niewątpliwie należeli do miejscowych elit, nawet jeżeli nie dominowali wśród właścicieli ziemskich. Z pewnością bardziej defensywną pozycję zajmowali w Poznańskim, a szczególnie na Pomorzu. Natomiast na ziemiach zabranych z powodzeniem konkurowali z elitami rosyjskimi. Polskie domy ziemiańskie w rejonach, gdzie Polacy stanowili mniejszość (np. w guberniach zachodnich czy w niektórych regionach Poznańskiego), pełniły często rolę ważnych ośrodków kultury polskiej¹².

Mimo wysokiej pozycji społecznej, w żadnym regionie dawnych ziem Rzeczypospolitej polscy ziemianie nie mieli już wyłączności na kierowanie życiem wspólnoty. Poważną alternatywą dla ziemiańskiej aktywności społecznej stawały się większe ośrodki miejskie, w których – oprócz środowisk inteligentnych – do głosu dochodziły jednostki pochodzenia drobnomieszczańskiego i chłopskiego. Pewnym paradoksem tego okresu jest obecność ludzi pochodzenia ziemiańskiego zarówno w organizacjach, które stały na straży statusu społecznego tej warstwy, jak i w tych walczących z jej przywilejami. Pierwsze kółka rolnicze czy organizacje pracownicze robotników i oficjalistów majątków ziemskich tworzyli przedstawiciele ziemianstwa. Trzeba zaznaczyć, że tego typu aktywistów nie było wielu i często byli oni wytykani palcami przez swoich sąsiadów, ale mieli istotny udział w podnoszeniu kultury na wsi i tworzeniu tożsamości ludności chłopskiej.

Pole aktywności społecznej ziemianstwa od przełomu XIX/XX w. zaczęło się coraz silniej różnicować na dwóch płaszczyznach: działalności o charakterze ogólnonarodowym i działalności nastawionej na obronę interesów własnej grupy. Aktywność na niwie narodowej obejmowała wiele dziedzin społecznych, kulturalnych, oświatowych itd. Środowiskowa skupiała się na kwestiach

¹² Stanisław Wachowiak wspomina (*Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lata 1890–1939*, Warszawa 1983, s. 46, 51–52), że „ziemiaństwo osiadłe gęstą siecią nad Gopłem było pod względem obywatelskim na ogół beznaganne. [...] była to warstwa, której ofiarności, gdy chodziło o sprawy narodowe, nie znała granic. To jest historyczna prawda”. A dalej pisze: „Uważałem klasę ziemiańską w dużej mierze za przeżytek. Jednak ślepy tylko mógłby nie widzieć, co klasa ta zrobiła dla ratowania narodu, zwłaszcza w czasach niewoli. Na bogatych Kujawach, kiedy świątli ludzie typu Marcinkowskiego, Libelta czy Wawrzyniaka rzucili hasło: «swoj do swego po swoje», głównie dzięki zamożnemu ziemianstwu, jak grzyby po deszczu zaczęły się otwierać sklepy polskie. Miasta wracały w ręce polskie. Budzić się zaczął zmysł przemysłu. Na majątkach powstawały młyny, w tym takie kolosy, jak młyn Grabskich w Inowrocławiu, fabryki maszyn rolniczych, jak Leona Czarlińskiego, suszarnie warzyw, jak Wichlińskich w Helenowie. No i cukrownie zaczęły powoli przechodzić w ręce Polaków”.

gospodarczych i pomocowych. Były to przedsięwzięcia i organizacje, które miały na celu udzielenie ziemiaństwu tanich kredytów, podniesienie dochodowości majątków, utrzymanie ich statusu społecznego itd. Do tej kategorii należały różnego typu organizacje rolnicze, syndykaty, towarzystwa ubezpieczeniowe i finansowe. Nieco inne cele przyświecały tworzeniu stowarzyszeń i klubów o charakterze kulturalnym i towarzyskim, zarezerwowanych dla wąskich elit. Jednak w obu przypadkach chodziło o zabezpieczenie własnego statusu materialnego i zachowanie odrębności społecznej. Warto zwrócić uwagę, że potrzeba tworzenia takich organizacji pojawiła się w czasie, kiedy ziemiaństwo poczuło się zagrożone przez rozwój nowych stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych. Część tych zagrożeń ujawniło się już wiele lat przed wybuchem wojny, kolejne pojawiły się w latach 1914–1918.

Poglądy polityczne ziemian przed wybuchem wojny nie były jednolite: nie stworzyli własnego ogólnopolskiego ugrupowania politycznego – ani przed wojną, ani też podczas jej trwania. Wprawdzie były podejmowane takie próby, ale nigdzie nie doczekały się pomyślnego zakończenia. To niepowodzenie jest łatwe do wytłumaczenia, gdy weźmiemy pod uwagę wewnętrzne podziały środowiska ziemiańskiego – zarówno społeczne, jak i polityczne. Powstawały niewielkie ugrupowania o charakterze kadrowym, skupiające przedstawicieli wybranych środowisk ziemiańskich. Do tej kategorii można zaliczyć Stronnictwo Prawicy Narodowej (zał. w 1907 r.), będące kontynuacją konserwatystów krakowskich (Stańczyków), Stronnictwo Narodowe w Królestwie Polskim (zał. w 1914 r.) oraz Stronnictwo Pracy Narodowej w Wielkopolsce (zał. 1916 r.). Na Ukrainie miejscowe polskie ziemiaństwo próbowało też założyć własną partię polityczną: Stronnictwo Krajowe (pod koniec 1907 r.), ale wewnętrzne spory uniemożliwiły realizację tej inicjatywy. Organizacją, która potrafiła skutecznie objąć swoimi wpływami sporą część środowiska, była endecja. Co ważniejsze, miała ona charakter ogólnopolski, gdyż we wszystkich trzech dzielnicach endecy zdobyli wśród ziemiaństwa swoich przedstawicieli. Jednak trudno mówić o zdecydowanym poparciu polityki Dmowskiego przez większość środowiska. Identyfikowanie się z linią ideową nurtu narodowego nie pociągało z reguły większej aktywności politycznej, bardziej udzielały się wyłącznie jednostki. Raczej angażowano się w niektóre przedsięwzięcia społeczne inicjowane przez endeckich polityków, ale nie musiało to oznaczać pełnego poparcia dla ugrupowania. Na zmieniającą się pozycję ruchu narodowego w środowisku miała także wpływ jego ewolucja ideowa, szczególnie po 1905 r. Na początku wojny na wcześniejsze podziały tego ugrupowania nałożyły się kontrowersje wokół stosunku do państw zaborczych, które spowodowały, że część ziemiaństwa,

związana z endecją do 1914 r., podczas wojny przeszła na pozycje aktywistyczne, odsuwając się od obozu narodowego. Trudno do końca oszacować skalę poparcia ogółu ziemiaństwa dla poszczególnych nurtów politycznych w tym czasie.

Okres poprzedzający wojnę był epoką poważnych przemian w mentalności ziemiaństwa. Wielka własność czuła się coraz bardziej zagrożona ze strony zachodzących przemian społecznych rosnącą aktywnością wsi i ugrupowań lewicowych, dla których dotychczasowa pozycja społeczna ziemiaństwa była reliktem feudalnego porządku, wymagającego w najlepszym razie poważnej przebudowy.

Wojna

Reakcja ziemiaństwa na wybuch wojny światowej nie różniła się specjalnie od postaw innych, wyższych warstw społecznych. Początkowo wiadomość o wojnie odebrano z dużą nadzieją, nawet może radością, jako nową szansę na odzyskanie przez Polskę wolności. Szybko jednak bieżące wydarzenia nadchodzące z frontu przysłoniły entuzjazm pierwszych dni i tygodni konfliktu zbrojnego. Jesienią 1915 r. jeden z właścicieli ziemskich pisał już w sposób dramatyczny: „Wszakże w naszym kraju urwało się całe dawne życie, przepadła wszelka pomyślność, z trwogą myśli się, że połowa narodu bez dachu jest i bez chleba, a troska o rzeczy doskonalsze, o światło dla umysłów, o dostojność duchowego życia zepchnięta gdzieś na plan daleki.”¹³

Ucieczki, przesiedlenia, migracje

Już pierwsze dni wojny przyniosły niektórym ziemiom konieczność ucieczki ze swoich domów w obawie przed zbliżającymi się wojskami nieprzyjaciela. W innych miejscach nakaz wysiedlenia ze względów militarnych przynosiły rodzime władze cywilne i wojskowe. Część dworów zamieniono na kwatery dla wojska, szpitale lub inne obiekty militarne.

Niektórzy ziemianie uciekali na „drugą stronę”, np. mieszkańcy zaboru rosyjskiego, szczególnie regionów przygranicznych, przekradali się do Galicji. Szczególne obawy mogli mieć obywatele państw centralnych zamieszkali

¹³ Zob. Akta majątku Żółtowskich w Czaczu (pow. kościański), Archiwum Państwowe (dalej: AP) Poznań, sygn. 930, j. 51, s. 92.

w Cesarstwie. Dotyczyło to zarówno samych właścicieli ziemskich, ich krewnych, domowników, a także pracowników¹⁴. Uciekano też przed służbą wojсковą. Ziemianie z Królestwa Polskiego wyjeżdżali w głąb Rosji, mieszkańcy Poznańskiego zaś obawiali się armii rosyjskiej i niektórzy w pośpiechu uciekali¹⁵. W 1915 r. administracja i wojsko rosyjskie, opuszczając Królestwo Polskie, a nawet zachodnie gubernie, zabierali ze sobą nie tylko wyposażenie fabryk, ale również tysiące ludzi, całe wsie i miasteczka, w tym również wielu właścicieli ziemskich¹⁶. Niewiele też było przypadkowych emigrantów – osób, które nie zdążyły wrócić do domu przed wybuchem wojny.

W sumie jednak migracje miały częściej lokalny zasięg i objęły tylko niektórych ziemian. Po ustabilizowaniu się frontu wschodniego i wprowadzeniu ograniczeń w podróżowaniu na terenie okupacji austriackiej i niemieckiej nawet ruch lokalny został mocno ograniczony.

Życie podczas wojny

Skala problemów związanych z toczącą się wojną była bardzo różna w poszczególnych częściach ziem polskich. Część ludności nawet w bezpośredniej bliskości frontu przeżyła cztery lata bez kontaktu z okropnościami wojny. Działania zbrojne nie objęły całego regionu, a w wielu miejscach toczyły się bardzo krótko. Pod tym względem najbardziej uprzywilejowane były ziemie zaboru pruskiego, gdzie w ogóle nie prowadzono działań wojennych. Na znacznych obszarach zaboru rosyjskiego, Królestwa Polskiego i zachodniej części Galicji walki trwały krótko. Nie było jednak na tym terenie osoby, której w jakiś sposób nie dotknęły skutki toczonych zmagania¹⁷.

¹⁴ Zob. S. Swieżawski, *Wielki przełom 1907–1945*, Lublin 1989, s. 26: „Wiadomość o wybuchu wojny i powszechnej mobilizacji w Austrii i w Rosji spadła – mimo złowrogich zapowiedzi i wyczekiwania – jak grom z jasnego nieba. Papuś [ojczym autora – przyp. T.E.] był austriackim oficerem rezerwy (2 pułku dragonów, tzw. Graf Paar-Regiment) i musiał z godziny na godzinę opuścić Hołubie, aby jak najszybciej przekroczyć granicę (która była przecież wschodnia, uhrynowska granica Hołubia), bo inaczej groziła mu wywózka w głąb Rosji”.

¹⁵ J. Żółtowski, *Dwa pokolenia. Wspomnienia wielkopolskiego ziemianina*, przedmowa S. Kieniewicz, Poznań 1990, s. 182.

¹⁶ S. Srokowski, *Z dni zawieruchy dziejowej 1914–1918*, Kraków 1932, s. 182.

¹⁷ Wojnę odczuwało się także na zamożnych Kujawach, gdzie – podobnie jak w innych częściach regionu – brakowało podstawowych produktów żywnościowych, np. tłuszczu, zob. S. Wachowiak, *op. cit.*, s. 61. Także w Poznańskim już kilka lat przed wojną ziemianie mieli świadomość przygotowań Niemiec do wojny, nie mówiąc już o sytuacji panującej w latach

Tocząca się wojna miała ogromny wpływ na warunki życia i sytuację ekonomiczną wielkiej własności. Majątki leżące na terenach objętych działaniami wojennymi były narażone na zniszczenie, często całkowite. Sami ziemianie, poza wyjątkowymi sytuacjami, nie byli obiektem agresji wkraczających ani rodzimych wojsk. Podobnie jak podczas rewolucji lat 1905–1907, znów zdarzały się napady na dwory o charakterze rabunkowym, których niewątpliwie więcej było na obszarach wschodnich (zdarzały się nawet ofiary śmiertelne¹⁸). Z pewnością rabunki były nie tylko objawem anarchizacji życia, ale też postępującego kryzysu ekonomicznego i szerzącej się nędzy. W najtrudniejszych warunkach żyli mieszkańcy obszarów, na których w 1915 r. ustabilizował się front: tu zmieniająca się sytuacja militarna, dewastacja materialna i niebezpieczeństwo utraty życia były największe.

Nie można też zapominać o wielu innych utrudnieniach i ograniczeniach, jakie dotknęły środowisko ziemiańskie. Była to przecież grupa społeczna przyzwyczajona do podróżowania, przemieszczania się po kraju i zagranicę (szczególnie jej zamożniejsze jednostki). Linie frontów i niekończące się ograniczenia wojenne poważnie utrudniały nawet najbliższe podróże. Wyjazd z majątku do miasta musiał być poprzedzony zdobyciem przepustki. Wszelkie dalsze podróże, zwłaszcza zagraniczne, były niemożliwe. Poważnym problemem było wysyłanie korespondencji na drugą stronę frontu. Oczywiście podobne ograniczenia dotyczyły pozostałe warstwy społeczne, jednak dla ziemianstwa były szczególnie dotkliwe.

Codziennie życie Polaków na terenach państw zaborczych podlegało wielu innym utrudnieniom. Szczególnie dotkliwe były zarządzenia antypolskie, które utrzymywały się w niektórych regionach i wydatnie ograniczały działalność ich mieszkańców. Najwolniej ewoluowała polityka wobec Polaków na terenie zaboru pruskiego. W Poznańskim jeszcze w 1916 r. nie wolno było na publicznych zebraniach używać języka polskiego i odmawiano pozwolenia na spotkania, na których był używany ten język¹⁹. Podczas wojny obowiązywały nadal ustawy wymierzone w polską własność rolną: ustawa osadnicza (z 1886 i 1904 r.) i wywłaszczeniowa (1908 r.). Nie tylko utrzymano antyziemiańską politykę,

1914–1918. Wyraźnym tego świadectwem jest urzędowa korespondencja, jaką otrzymywali właściciele ziemscy w tym czasie od władz administracyjnych i wojskowych, której zbiór zachował się w Aktach majątku Turnów w Objezierzu (pow. obornicki), zob. AP Poznań, sygn. 951, j. 30.

¹⁸ 28 XII 1915 r. w Lutoborzu, w domu Karola Piaszczyńskiego, bandyci zastrzelili Jana Karpińskiego z Woli Adamowej pod Chodczem. Zob. S. Karpiński, *Pamiętnik dziesięciolecia 1915–1924*, Warszawa 1931, s. 12.

¹⁹ *Ibidem*, s. 32.

ale dochodziły do głosu kolejne projekty, m.in. w 1915 r. powstał pomysł wysiedlenia części ziemiaństwa do Królestwa Polskiego²⁰.

Mobilizacja

Powszechna mobilizacja objęła wszystkie grupy społeczne, także obywateli ziemskich. Powołanie do wojska właściciela ziemskiego miało wpływ na prowadzenie majątku, szczególnie w przypadkach, gdy stał on na czele administracji dóbr. Niektórzy młodzi ziemianie zgłosili się do wojska ochotniczo. Część młodzieży wstąpiła do Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Nie wiemy dokładnie, jak liczna była grupa ziemiańska w ochotniczych formacjach wojskowych, ale nie ma wątpliwości, że stanowiła niewielki odsetek ogólnej populacji²¹.

Istotne problemy stwarzało także powołanie do wojska pracowników majątku, ponieważ niekiedy nie było ich kim zastąpić. Problem ten dotyczył całego badanego terytorium; w zaborze pruskim do 1916 r. powołano 650–700 tys. rekrutów. Pobór do wojska zabrał też pracowników rolnych w Królestwie Polskim, Galicji i guberniach zachodnich. Dopiero z czasem władze państwowe i wojskowe, w ramach pomocy dla rolnictwa, pozwalały na zatrudnienie w pracach polowych jeńców. Te doraźne rozwiązania w niewielkim tylko stopniu niwelowały poważny kryzys na rynku pracy w rolnictwie, szczególnie że jeńcy nie cieszyli się opinią dobrych pracowników.

Rekwizycje i odszkodowania

Już pierwsze dni wojny pokazały, że poszkodowanym przez działania wojenne nie będzie łatwo uzyskać odszkodowania za poniesione straty materialne. Choć początkowo obiecywano właścicielom rekwirowanych lub zniszczonych dóbr, że dostaną za nie godziwą rekompensatę, były problemy nie tylko ze zwrotem pieniędzy, ale nawet z uzyskaniem pokwitowań za zabierane materiały, żywność czy zwierzęta²². Do wyjątków należało płacenie za zarekwirowane towary przez

²⁰ Cz. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1915–1918)*, Poznań 2001, s. 475.

²¹ Zob. J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 376.

²² E. Kłoczowski, *Wspomnienia mazowieckiego ziemianina z lat 1897–1951*, Ciechanów 2006, s. 166; S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, oprac. J. Pajewski, D. Płygawko, T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1983, s. 20.

niektóre oddziały rosyjskie w sierpniu 1914 r. (i to nie tylko gotówką, ale nawet złotem)²³. Podobno administracja austriacka bardziej skrupulatnie rozliczała się ze swoimi obywatelami. Jerzy Turnau z Mikulic za rekwizycje dokonane podczas mobilizacji otrzymał kilka tysięcy koron, z których mógł z rodziną przeżyć podczas ewakuacji w Wiedniu (na przełomie 1914/1915 r.). Kolejne pieniądze uzyskał jego rządca, opiekujący się gospodarstwem w czasie nieobecności właścicieli, dzięki czemu Turnau miał później środki na odbudowę majątku²⁴.

W Królestwie Polskim w 1915 r. wypłacano właścicielom ziemskim odszkodowania za zniszczone zasiewy w wysokości 25% poniesionych strat. Nie wszyscy jednak gubernatorowie chętnie wypełniali ten obowiązek, np. płocki Aleksander Fułton i piotrkowski Michał Jaczewski blokowali wypłaty rekompensat dla ziemian. Sytuacja poprawiła się w końcu lipca, po interwencji u Naczelnego Wodza. Nie można pominąć faktu, że wypłata odszkodowań była dla niektórych właścicieli ziemskich okazją do bezprawnego wyciągnięcia pieniędzy od władz²⁵. Podawano nieprawdziwe dane o stratach lub zgłaszały się osoby, którym odszkodowania nie przysługiwały. Miały miejsce też przypadki wielokrotnego pobierania pieniędzy²⁶. Za straty poniesione podczas działań wojennych płacili również Niemcy, nierzadko kwitami, które miały być zrealizowane po wojnie²⁷. Jednak duża część właścicieli nie otrzymała żadnych

²³ Eugeniusz Kłoczowski wspomina (*op. cit.*, s. 162–163), że w Chorzelach Rosjanie okolicznym ziemianom zapłacili odszkodowanie za zabrane konie: „Tych koni wzięli z okolicy kilkadziesiąt, toteż zebrał się przed siedzibą dowództwa spory tłumek interesantów. Konie były oszacowane drogo, więcej niż dotychczasowa ich wartość jarmarczna. Ojcu należało się coś około 2,5 tys. rubli i oficer z zażenowaniem przeproszał, że może dać te pieniądze tylko w złocie, że banknotów ma za mało.” Zob. też S. Srokowski, *op. cit.*, s. 183, 187.

²⁴ S. Turnau, *Zapiski galicyjskie 1906–1945*, oprac. J. Gapys, Oświęcim 2016, s. 45.

²⁵ Na wypłatach odszkodowań starali się zarobić także wojskowi. Jak zaradni potrafili być niektórzy oficerowie rosyjskiej intendentury, pokazują wspomnienia Władysława Glinki: „Urzędnicy pocztowi w Ostrołęce mówili mi, że oficerowie okoliczni codziennie wysyłają rodzinom swoim kilkanaście tysięcy rubli”. Zob. *idem*, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny: Narew-Berezyna*, Warszawa [1927?], s. 17–19.

²⁶ „W ciągu tych ostatnich dni [zapis z 23 VII 1915 r. – przyp. T.E.] wysadzeni ze swych majątków i siedzący w Warszawie obywatele z najbliższych powiatów ewakuowanych zabiegają o otrzymanie chociaż 25% wynagrodzenia przyznanego obecnie przez prawo za zniszczone zasiewy. Dzięki dobrej woli gubernatora warszawskiego Striemouchowa wielu ziemian z powiatów: grójeckiego, błońskiego, sochaczewskiego, płońskiego i pułtuskiego tę czwartą część wynagrodzenia odbiera w gotowiznie i kwit na resztę. O wiele trudniej idą zabiegi rawiakom i ziemianom z powiatów: ciechanowskiego, przasnyskiego i plockiego dzięki zupełnie złej woli gubernatorów Jaczewskiego i Fułtona”. Zob. S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 57–58, 60.

²⁷ „Za szkody wyrządzone podczas bitew Niemcy jakoby wynagradzają – podobno wypłacili dotąd w Królestwie z górą dwa miliony marek odszkodowań. Podobno brat mój Kazimierz

rekompensat. Niektórzy próbowali odzyskać stracone pieniądze jeszcze po 1918 r. od władz polskich²⁸.

Zniszczenia i gospodarka wojenna

Zniszczenia wojenne bezpośrednio lub pośrednio uderzyły w gospodarkę rolną na całym badanym obszarze. Na terenach przyfrontowych ucierpiały zwłaszcza zabudowania i zasiewy, nie zawsze była możliwość, aby szybko odbudować gospodarkę. Szczególnie trudna sytuacja zapanowała na obszarach opuszczonych przez wojska rosyjskie, które wycofując się, zabierały wszystko, a czego nie mogły wywieźć – niszczyły. Do tego jeszcze dochodziły masowe wysiedlenia ludności. Ofiarą „strategii Kutuzowa” padło wiele majątków ziemskich, zarówno w 1914 r. w Galicji, jak i na północnym Mazowszu w 1915 r.²⁹ W późniejszym czasie ogromne zniszczenia dotknęły zachodnie regiony Wołynia i Białorusi. Zniszczone dwory, spalone folwarki i nieobsiane pola były w tej części kraju czymś powszechnym.

Nie wszędzie toczyły się walki, ale skutki wojny widoczne były także tam, gdzie nie padł żaden wystrzał. W całym regionie rolnictwo objęły rekwizycje i przymusowe dostawy, ograniczenia w obrocie produktami rolnymi, brak rąk do pracy, trudności w zaopatrzeniu, które rujnowały gospodarkę³⁰. O skali dewastacji w różnych sektorach rolnictwa mogą świadczyć dane dotyczące pogłowia zwierząt. Szczególnie ważny dla normalnego funkcjonowania gospodarstw był stan pogłowia koni. W Galicji w 1916 r. liczba koni w porównaniu ze stanem z 1910 r. wynosiła 41,3% (w gospodarstwach ziemiańskich – 67%, chłopskich – 37,8%). Bardzo poważne straty w pogłowie koni ponieśli także

dostał dwadzieścia cztery tysiące marek odszkodowania”. Zob. S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 43–44; L. Ostrowska, *Dziennik*, oprac. J. Kita, P. Zawilski, Warszawa 2014, s. 65.

²⁸ Np. sprawa strat wojennych w Ordynacji Zamojskiej, zob. Akta Ordynacji Zamojskiej w Zwierzyńcu, AP Lublin, sygn. 71, j. 16286, s. 1–6; j. 16296, s. nlb.; j. 16302, s. nlb.; sprawa Kazimierza Jełowickiego z Zahorzec (pow. krzemieniecki), zob. Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (Lwów), sygn. 927, j. 3 (zdjęcia tych dokumentów udostępnił mi dr Maksym Potapenko, któremu za to serdecznie dziękuję).

²⁹ S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 54–56; S. Srokowski, *op. cit.*, s. 63. C.K. Namiestnictwo. Centrala Krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji we Lwowie, Archiwum Narodowe (dalej: AN) Kraków, sygn. 306, j. 4, s. 21–23 (o zniszczeniu majątku Targowica w pow. horodeńskim).

³⁰ Całe rolnictwo pozostawało pod baczny okiem wszystkich okupantów, jako źródło zaopatrzenia w żywność, ale szczególnie rabunkową politykę prowadzili Niemcy, co było widać zwłaszcza na ziemiach ukraińskich w 1918 r.

rolnicy Królestwa Polskiego. Na terenie okupacji austriackiej w 1915 r. straty sięgały 50% stanu przedwojennego, a jeszcze w marcu 1918 r. było na tym obszarze tylko 64,2% koni (w porównaniu z ich liczbą w 1914 r.). Podobna sytuacja panowała na terenie okupacji niemieckiej, gdzie w 1916 r. pogłowie koni spadło do 55,3%, zaś w 1918 r. – do 54,2%. Szczególnie dotkliwa na tym obszarze była zagłada hodowli zarodowych. Te problemy w niewielkim stopniu dotknęły natomiast zabór pruski: w 1918 r. brakowało tylko 0,9% koni w stosunku do 1914 r. Dotkliwość rekwizycji wojennych polegała również na tym, że zabierano zwierzęta najsilniejsze, a pozostawione sztuki często nie nadawały się do ciężkich robót polowych (żrebacki, stare konie itd.). Odbudowa stajni nie była rzeczą prostą, szczególnie na początku wojny, gdyż koni brakowało nawet w handlu, a za te dostępne żądano wysokich sum³¹.

Jeszcze większe straty poniosły inne sektory hodowli. Pogłowie bydła rogałego w folwarkach w Galicji zmniejszyło się do stanu poniżej 20% w stosunku do okresu przedwojennego. W Królestwie Polskim ogólne pogłowie bydła spadło do 68%, a w 1918 r. w zaborze pruskim – do 76,2% (w porównaniu z 1913 r.). Na początku wojny poważnego uszczerbku doznała hodowla owiec i nierogacizny. Dewastacja hodowli nie tylko była wynikiem masowych rekwizycji, ale także rozprzestrzeniających się chorób i braku paszy. Część hodowców musiała sprzedawać zwierzęta po niskiej cenie ze względu na niemożność ich utrzymania w majątku. Upadek hodowli wpłynął na stan nawożenia i utrzymania gruntów. Jednocześnie brakowało nawozów sztucznych, których wojenne zaopatrzenie szacowano na ok. 50% stanu z 1914 r.

Skutki załamania wojennego były odczuwalne także w wysokości plonów, powierzchni zasiewów i wydajności rolnictwa. Wszystkie te wskaźniki w stosunku do okresu przedwojennego uległy poważnemu zmniejszeniu na całym badanym obszarze. Szczególnie dotknęło to upraw bardziej wymagających, np. pszenicy, której zasiewy w Galicji spadły w 1918 r. do 41,2% stanu przedwojennego, a w Wielkopolsce aż do 17,3%. W zaborze pruskim poważnemu załamaniu uległy także inne uprawy: żyto (34,0%), owies (18,2%) czy ziemniaki (29,1%). Mniejsze, ale równie dotkliwe były straty w Królestwie Polskim pod okupacją niemiecką, gdzie według stanu z 1917 r. ilość pszenicy spadła do 24,4%, żyta – do 52,6%, owsu – do 27,0%, zaś ziemniaków – do 50,6%. Lepiej przedstawiała się sytuacja rolników Królestwa pozostających pod okupacją austriacką.

³¹ W latach 1915–1916 w okolicach Chorzeli cena konia dochodziła do kilku lub kilkunastu morgów ziemi, zob. E. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 190.

Jeżeli chodzi o wysokość plonów z hektara, nastąpiła interesująca polaryzacja. Na terenach zaboru pruskiego podczas wojny zanotowano znaczny spadek plonów, który nie tylko utrzymał się, ale w przypadku większości upraw pogłębił się po zakończeniu wojny, np. pszenica – do 65,5% (w 1918 r.) i 61,2% (w 1919 r.), żyto – do 65,3% i 50,0%, owies – do 50,2% i 64,4%, ziemniaki – do 88,3% i 71,0%. Poważne załamanie odnotowano także w zaborze austriackim, natomiast w Królestwie Polskim (pod okupacją niemiecką) wydajność z ha w większości podstawowych upraw nie tylko nie zmniejszyła się, ale utrzymała się na poziomie przedwojennym (pszenica i żyto – 1917 r.), a podczas wojny nawet wzrosła (owies – 140%, ziemniaki – 101,4%). Dla guberni zachodnich nie posiadamy tak dokładnych danych, ale skala zniszczeń była miejscami nawet większa niż na terenie Galicji czy Królestwa Polskiego. Szczególnie ucierpiało Polesie i Wołyń.

Na gospodarce ziemiańskiej miała też wpływ rabunkowa eksploatacja lasów, w tym również prywatnych. Na terenie Królestwa Polskiego, Galicji i ziem wschodnich wycięto lub zniszczono ok. 2,5 mln ha lasów (17,6% wszystkich).

Zniszczenia zabudowy i infrastruktury w największym stopniu dotyczyły wsi. Miasta, poza nielicznymi przypadkami, na ziemiach polskich ucierpiały w niewielkim stopniu (wyjątkiem był Kalisz i kilka mniejszych miasteczek). W Galicji uległo zniszczeniu w sumie 0,5 mln budynków, w tym 20 tys. zabudowań dworskich³².

Wojna nie tylko przyniosła ogromną dewastację gospodarki, ale równocześnie otworzyła nowe możliwości na polu aktywności ekonomicznej. Trudne warunki bytowe zwiększyły zaradność mieszkańców i potrzebę podejmowania inicjatywy. Wyzwoliły chęć do współpracy przy rozwiązywaniu problemów indywidualnych, lokalnych, a także ogólnokrajowych. Tam, gdzie to było konieczne, współpracowano z władzami administracyjnymi i wojskowymi. Widać to dobrze na przykładzie rozwiązywania powszechnego problemu braku siły roboczej i pociągowej w majątkach. W tej dziedzinie inicjatywa przeważnie wychodziła od lokalnych Komitetów Obywatelskich, towarzystw rolniczych, syndykatów, innych organizacji i poszczególnych ziemian, ale do jej realizacji konieczna była zgoda i pomoc władz³³. Sprowadzano konie i woły z obszarów,

³² Dane statystyczne w tym podrozdziale na podstawie: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Bilans gospodarczych skutków pierwszej wojny światowej dla ziem polskich*, w: *Historia Polski*, t. 3, cz. 3, red. Ż. Kormanowa, W. Najdus, Warszawa 1974, s. 441–500.

³³ W Galicji m.in. Towarzystwo Rolnicze koordynowało pomoc dla ziemian w zdobywaniu koni i wołów do folwarków, zob. C.K. Namiestnictwo. Centrala Krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji we Lwowie, AN Kraków, sygn. 306, j. 4, s. 13, 79–80, 99. W Lubelskiem lokalne Komitety Ratunkowe występowały do władz austriackich z wnioskami o pomoc w dostarczeniu

gdzie deficyty były mniejsze, np. do Królestwa Polskiego ściągano zwierzęta z Ukrainy, a później z Poznańskiego, a do Galicji z Węgier³⁴. Jednocześnie administracja niemiecka i austriacka, starając się zwiększyć produktywność polskiego rolnictwa, zaczęła dostarczać ziemianom nawozy sztuczne oraz maszyny, w tym również mało dotąd używane w Polsce traktory (pługi parowe – samochodowe)³⁵. Warto dodać, że część maszyn ziemianie otrzymywali na kredyt lub z dużym rabatem. Dostarczanie maszyn, nawozów sztucznych czy nowych odmian roślin uprawnych niewątpliwie miało korzystny wpływ na metody uprawy roli. Wymuszało zmiany modernizacyjne, często trudne do przeprowadzenia w normalnych warunkach gospodarczych. Wydaje się, że też sami ziemianie zaczęli wyraźniej dostrzegać korzyści płynące z intensyfikacji produkcji rolnej. Zdzisław Tarnowski w 1916 r., podczas obrad Rady Przybocznej C.k. Namiestnictwa we Lwowie, za najważniejszy postulat służący odbudowie rolnictwa w Galicji podał „wyjednanie dla kraju większego kontyngentu nawozów sztucznych”³⁶.

Zniszczenia i potrzeba odbudowy majątków skłaniały ziemianstwo do szukania pomocy materialnej i kredytu. W tej dziedzinie ważną rolę pełniły również organizacje pomocowe, udzielające bieżącego wsparcia potrzebującym rolnikom. Myślano o przyszłości, inwestując w formy zabezpieczeń finansowych. Bardziej aktywni właściciele ziemscy wchodzili w spółki z przedstawicielami zamożnej burżuazji, tworząc organizacje ubezpieczeniowe. Takim wspólnym przedsięwzięciem było Towarzystwo Ubezpieczeń „Polonia”, założone w 1917 r. w Warszawie. Do zarządu „Polonii” weszli przedstawiciele przemysłu (np. Grohman, Krusche, Pfeiffer, Geyer), a także zamożny obywatel ziemski z Lubelszczyzny – Bohdan Broniewski z Garbowa³⁷.

koni do prac polowych dla konkretnych majątków ziemskich, zob. np. C.K. Komenda Powiatowa w Lublinie, AP Lublin, sygn. 242, j. 388, s. 50.

³⁴ C.K. Namiestnictwo. Centrala Krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji we Lwowie, AN Kraków, sygn. 306, j. 4, s. 41, 113.

³⁵ Pod okupacją austriacką przydziałem traktorów zajmowały się c.k. komendy powiatowe, zob. C.K. Komenda Powiatowa w Lublinie, AP Lublin, sygn. 242, j. 331, s. 1 n.; S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 44. Syndykat Rolniczy w Krakowie sprowadzał także inne maszyny dla galicyjskich ziemian, zob. C.K. Namiestnictwo. Centrala Krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji we Lwowie, AN Kraków, sygn. 306, j. 11, s. 9, 29–30; niektórzy ziemianie zwracali się o pomoc w dostarczeniu maszyn bezpośrednio do władz administracyjnych, zob. *ibidem*, s. 47, 67, 73, 85, 93, 97 i n. (tu m.in. korespondencja Mikołaja Reya z Przyborowa w sprawie pług parowego), 123.

³⁶ C.K. Namiestnictwo. Centrala Krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji we Lwowie, AN Kraków, sygn. 306, j. 36, s. 6.

³⁷ *Towarzystwo Ubezpieczeń „Polonia” w Warszawie. Pierwsze sprawozdanie roczne 1918*, Warszawa 1919, s. [2].

Od początku wojny ziemianie zajmowali się rejestrowaniem zniszczeń i strat. Powstawały specjalne komórki przy organizacjach społecznych i urzędach zajmujące się tylko zbieraniem danych o rekwizycjach i zniszczeniach wojennych³⁸. Spisywano straty związane z prowadzonym gospodarstwem, ale także dane o utraconych zbiorach sztuki, bibliotekach, archiwach i innych kolekcjach zgromadzonych w domach ziemiańskich. Edward Chwalewik w 1916 r. opublikował przewodnik po bardziej znanych polskich kolekcjach sztuki, w tym także ziemiańskich, zdając sobie sprawę z faktu, że część tych zbiorów na jego oczach ulega zagładzie³⁹. Nie mógł jednak przewidzieć strat, jakie poniosła kultura podczas rewolucji w Rosji w 1917 r. Dla tamtych terenów wcześniej zaczęto gromadzić dokumentację o stratach, a już w 1918 r. publikowano rejestry zniszczonych siedzib i zbiorów kresowych⁴⁰.

Starzy i nowi zaborcy a ziemiaństwo

Dla państw zaborczych wybuch wojny był niezwykłą okazją do obserwowania reakcji polskiego społeczeństwa, próbą lojalności Polaków. Postawa polskich elit podczas wojny przechodziła różne metamorfozy. Na początku bardzo silnie uaktywniły się podziały dzielnicowe. Ziemianie Królestwa i ziem zabranych w przeważającej części zdecydowanie stanęli po stronie swojego zaborcy⁴¹. Wrógo, ale nierzadko z podziwem patrzono na oddziały niemieckie.

³⁸ Spisy rekwirowanego zboża i zwierząt prowadziły władze wojskowe i cywilne, np. spisy zajętych koni przez wojsko rosyjskie, zob. Krasnostawski Zarząd Powiatowy, AP Lublin, sygn. 131, j. 173. Prośby o wydanie odszkodowań, zob. Krasnostawski Zarząd Powiatowy, AP Lublin, sygn. 131, j. 187. Tu m.in. podanie Juliusza Florkowskiego z Rybczewic, z 24 III 1915 r., do gubernatora lubelskiego w sprawie poniesionych strat w majątku Rybczewice, oszacowanych na niemałą sumę 67 165 rubli; podanie z 7 XII 1915 r. Antoniego Górskiego do władz niemieckich o wypłatę odszkodowania w wysokości 12 300 marek za straty poniesione w majątku Wola Pękoszewska, zob. Akta majątku Wola Pękoszewska, AP Grodzisk Mazowiecki, sygn. 273, j. 36, s. 11–12.

³⁹ E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, Warszawa 1916. Autor będzie kontynuował swoje prace dokumentacyjne w następnych latach, szczególnie będąc od 1922 r. członkiem Mieszanej Komisji Specjalnej, zajmującej się przygotowaniem wniosków rewindykacyjnych zbiorów polskich na mocy traktatu ryskiego. Plonem tej ostatniej jego działalności było poważnie rozszerzone wydanie *Zbiorów polskich* (t. 1–2, Warszawa–Kraków 1926–1927).

⁴⁰ Największy taki rejestr ukazał się w kijowskim periodyku „Muzeum Polskie” 1918, z. 2, s. 211–217. Pojedyncze opisy publikowano w prasie i czasopismach.

⁴¹ Interesujące uwagi na ten temat Matyldy Sapieżyny (M. z Windisch-Graetzów Sapieżyna, *My i nasze Siedliska*, Kraków 2007, s. 232–235, 246), np. (11 IX 1914 r.): „Tam [w Królestwie

W jakim stopniu rzeczywiste wydarzenia wpływały na stosunek do Niemców, a w jakim umiejętnie prowadzona propaganda, tego nie wiemy, ale w pierwszych dniach i tygodniach wojny nie brakowało fantastycznych wiadomości na temat zbliżającego się wroga⁴². Zdecydowanie mniej obawiano się Austriaków. Również polscy strzelcy wkraczający na Kielecczynę nie byli witani przyjaźnie. „Legiony to szumowiny społeczeństwa”, „Legiony to żandarmi pruscy” – takie hasła powtarzano w środowisku ziemiańskim na początku wojny⁴³. Państwa zaborcze nie musiały obawiać się skrytych działań polskich elit na zapleczu frontu, gdyż Polacy zachowali pełną lojalność. Nawet po opuszczeniu Królestwa przez Rosjan ziemianie początkowo bardzo niechętnie porzucali swoje wcześniejsze przekonania. W Kutnowskim 4 lipca 1915 r. na zebranie wspierające NKN przyszło 6 osób, w protokole z tego spotkania czytamy: „W większości ziemiaństwo jest przeciwne Legionom i nie wierzy w możliwość zdobycia niepodległości w walce z koalicją”⁴⁴.

Władze państw rozbiorowych od początku wojny raczej liczyły się z pozycją społeczną ziemiaństwa i próbowały w różny sposób kokietować polskie elity. Jednak osoby, które nie zachowywały lojalności, narażone były na poważne represje. Szczególnie w pierwszych miesiącach wojny i w strefach przyfrontowych dochodziło do szykan wobec Polaków na podstawie prawdziwych lub zmyślonych oskarżeń o zdradę i współdziałanie z wrogiem. Jednocześnie ugodowe postawy nie zawsze broniły przed zniszczeniem majątku. Przy obsadzie ważniejszych funkcji w administracji i organizacjach społecznych preferowane były jednostki z arystokracji o uznanych nazwiskach. Niemcy wręcz naciskali na Polaków, aby arystokratami obsadzać wskazane urzędy i instytucje. Po zajęciu Królestwa mianowali Zdzisława Lubomirskiego szefem cywilnej administracji Warszawy, a od 1 sierpnia 1916 r. prezydentem miasta, zaś komendantem milicji miejskiej (od 1 lutego 1916 r.) został Franciszek Radziwiłł itd. Niemcy też chętnie wykorzystywali przedstawicieli ziemiaństwa

– przyp. T.E.] całe ziemiaństwo jest przeciwko Austrii i Niemcom. [...] Sfery dominujące w Królestwie głównie popierały Ententę; ofiarowali «Miecz Honoru» wielkiemu księciu Mikołajowi, generalissimusowi. Jak bardzo się to zmieniło od czasu mojego dzieciństwa w Krakowie – wtedy nasi przyjaciele z Podola i Litwy czuli wstręt do Rosjan!” (*ibidem*, s. 246).

⁴² 3 IX 1914 r. Maria Lubomirska (*Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, oprac. J. Pajewski, A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, s. 36) napisała o Niemcach: „Straszni oni są swoją umiejętnością wojenną i brutalną siłą. [...] Stwierdzoną jest rzeczą, że dobijają rannych na polu bitwy”.

⁴³ Akta NKN, AN Kraków, j. 103, s. 297 („Protokół zebrania Koła Ziemiańskiego odbytego w niedzielę 4 lipca 1915 r.”).

⁴⁴ *Ibidem*.

poznańskiego na terenie Królestwa. Bardziej demokratyczne zapatrywania miała administracja austriacka, ale ona również często wyręczała się ludźmi ze środowiska ziemiańskiego Galicji lub zatrudniała miejscowych obywateli (np. pierwszym prezydentem Lublina w 1915 r. był Edward Kołaczkowski, ziemianin i działacz społeczny z Lubelszczyzny). Władze rosyjskie również wysługiwały się niektórymi bardziej znanymi obywatelami ziemskimi. W kwaterze generała Brusilowa w Berdyczowie (1916 r.) jako „rzecznik polskiego społeczeństwa Wołynia, Podola i Ukrainy” był Józef Potocki – jeden z największych posiadaczy ziemskich na Ukrainie⁴⁵.

We wszystkich trzech armiach w korpusie oficerskim znajdowali się Polacy, także reprezentanci środowiska ziemiańskiego. Nie mieli oni większego wpływu na przebieg samych działań wojennych, ale ich obecność w oddziałach walczących na ziemiach polskich miała czasami znaczenie dla miejscowej ludności. Zarówno armia, jak i austriacka i niemiecka administracja cywilna korzystały na terenie dawnego zaboru rosyjskiego z pomocy „swoich” Polaków. Niewątpliwie Bogdan Hutten-Czapski, jako oficer armii niemieckiej, odegrał ważną rolę podczas pobytu w Królestwie Polskim – szczególnie w Warszawie w 1915 r. miał pewien wpływ na łagodzenie niektórych zarządzeń wojennych wprowadzanych przez Niemców⁴⁶.

Rewolucja w Rosji

Bezpośrednim skutkiem wybuchu i trwania wojny była rewolucja w Rosji.

Na znacznym obszarze dawnych ziem zabranych do 1917 r. nie było bezpośrednich walk. Wojna toczyła się na peryferiach tego terenu, co nie zmienia faktu, że ludność odczuwała kryzys związany z toczącą się wojną w Europie. Wielka własność na tym terenie miała ogromne problemy z pracownikami, gdyż spora część ludności wiejskiej została powołana do wojska. W niektórych majątkach brakujących robotników rolnych zastępowano jeńcami. Były także problemy z siłą pociągową. Mimo wszystko sytuacja gospodarcza w tych częściach dawnych ziem Rzeczypospolitej do końca 1917 r. nie była zła.

⁴⁵ S. Grabski, *Pamiętniki*, oprac. W. Stankiewicz, t. 1, Warszawa 1989, s. 303.

⁴⁶ Bogdan Hutten-Czapski twierdzi w swoich pamiętnikach (zob. *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971, s. 113), że dzięki jego interwencji w Berlinie zostawiono Polakom zarząd miejski w Warszawie w 1915 r. Zob. też A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, wstęp P. Łossowski, Warszawa 1988, s. 461.

Nawet największe okropności wojny okazały się mniej tragiczne od wydarzeń, które przyniosła rewolucja rosyjska. Drobną zapowiedzią zjawisk, które wystąpiły w 1917 r., były wydarzenia z lat 1905–1907, choć nie do końca można porównywać obie rewolucje. Mimo wszystko w latach 1905–1907 nie doszło do paraliżu administracji i służb porządkowych, a proces anarchizacji życia na wsi dopiero się zaczynał. Jednak już podczas pierwszej rewolucji właściciele ziemscy i ich administratorzy mogli poczuć gniew wsi na swoim karku. Szczególnie ci drudzy padali ofiarą zbuntowanych pracowników i okolicznych chłopów. Niejeden folwark został podpalony, a jego właściciele cudem uszli z życiem. W 1905 r. w szczególnie trudnych sytuacjach ziemianie wzywali policję i wojsko, które w ostateczności przywracały porządek. Jeszcze w tym czasie administracja, choć wroga politycznie, stała na straży porządku społecznego i broniła miejscowych właścicieli, niezależnie od ich pochodzenia narodowego. W 1917 r., nim rewolucja zniszczyła ziemiaństwo, zmiotła po drodze administrację i rozbiła armię. Pierwsze pacyfikacje dworów ziemiańskich były przeprowadzane przez zbuntowane rosyjskie oddziały wojskowe⁴⁷. Najbardziej znany był pogrom dokonany w Sławucie, gdzie rosyjscy żołnierze zamordowali ks. Romana Sanguszkę. Dopiero całkowity rozpad struktur państwowych uruchamiał pacyfikacje lokalne, organizowane przez ludność poszczególnych wsi, nierzadko zachęcaną przez wojskowych maruderów i deztererów. W większości przypadków właścicielom pozwalano uciec i tylko niektórzy ziemianie byli mordowani w czasie licznych pogromów dworów. Były także ofiary wśród wyższych oficjalistów, natomiast pozostali pracownicy nie byli represjonowani, a nawet włączano ich do grona beneficjentów grabieży dóbr pańskich. Metody i skala dewastacji majątków były różne, zależnie od lokalnych warunków, postawy mieszkańców wsi i pracowników dworskich. Niektóre majątki zostały całkowicie zrównane z ziemią, a inne – mimo nieobecności właścicieli – przetrwały wiele miesięcy, prowadzone przez pracowników. Natomiast do wyjątków należały przypadki pozostania ziemian w swoich domach.

⁴⁷ „Zamachy na własność prywatną zaczęły się wnet po przewrocie [1917 r.]. Kradzieże inwentarza i zbiorów, szkody w polu, samowolny wyrąb lasów i pasienie bydła na obszarach dworskich – oto zwykły wstęp do dalszej, coraz potęgującej się akcji niszczyielskiej. Następują bezprawne rekwizycje, jawne napady i zbrojne rabunki; w końcu – ostateczny rabunek zabudowań gospodarskich i mieszkalnych, po czym ich stopniowa zagłada. Oddziały deztererów z frontu lub rozbójnicze załogi wojskowe zwykle bywały nauczycielami i przywódcami ludności miejscowej w pogromach majątków ziemskich.” Zob. S. Kamiński, *Lata walk i zamętu na Ukrainie 1917–1921*, Warszawa 1928, s. 24.

Ucieczki podczas rewolucji były przeważnie kilkietapowe: na początku przenoszono się w pobliże opuszczanego majątku, do dworu sąsiadów lub do najbliższego miasteczka, później wyjeżdżano dalej, często do Kijowa, Kamieńca, Żytomierza czy Winnicy. Po wkroczeniu Niemców na Ukrainę niektórzy ziemianie wrócili na wieś, ale częściej powracali ich zaufani pracownicy, którzy podejmowali się znów zagospodarowania dóbr, jeżeli były ku temu warunki⁴⁸.

Generalnie ziemianie najtrudniejszy okres starali się przeczekać w miastach, jednocześnie podejmując różne środki w celu wyciągnięcia gotówki z opuszczonych majątków. Początkowo większość z nich traktowała rewolucję jako sytuację przejściową, po której nastąpi powrót do dawnych warunków. Wiele osób posiadających odpowiednie środki materialne inwestowało pieniądze. Najczęściej kupowano nieruchomości w miastach lub najbliższej okolicy, bo wieś już stała się niebezpieczna. Długo nie myślano o czasowym wyjeździe, a tym bardziej o całkowitej emigracji. Podobnie nie brano pod uwagę potrzeby zapewnienia sobie przyszłości w innym regionie. Część ziemian wyjeżdżała bez pożegnania, łudząc się, że niedługo wrócą, inni nie żegnali się, gdyż nie chcieli być wyklęci przez tych, którzy nadal wierzyli, że trzeba zostać⁴⁹. Jeszcze w Kijowie, Żytomierzu czy w Winnicy ziemianie mogli się czuć jak u siebie w domu, gdyż byli znani i szanowani. W drodze do Polski stawali się grupą ludzi bezdomnych, często okradanych, zdanych na dobre lub złe humory kolejnych wojskowych, urzędników pogranicznych itd. Wielu docierało do granic Polski bez pieniędzy i zabezpieczeń, musieli zaczynać zupełnie nowe życie. Jeszcze trudniejsze były losy tych, którzy przedłużyli swój pobyt na Ukrainie na 1919 r. Część z nich wróciła podczas wojny z bolszewikami w 1920 r., a inni jeszcze później. Znaczna większość właścicieli ziemskich wyrzuconych ze swoich majątków przez rewolucję, a ostatecznie przez zmianę granic państwowych, była stracona dla swojej grupy społecznej, zasilając w II RP polską

⁴⁸ Piotr Podhorski twierdzi, że wówczas „społeczeństwo polskie odżyło mając nadzieję, że stopniowo powróci do dawnego i nawet przy pewnych zmianach strukturalno-politycznych przetrwa na stanowisku i o masowym opuszczeniu swoich warsztatów pracy, czy na wsi, czy w mieście – nikt nie myślał”. Zob. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 15657, P. Podhorski, „Moje wspomnienia”, t. 1, s. 168.

⁴⁹ Część zamożniejszych i lepiej poinformowanych Polaków starało się wyjechać po uzyskaniu informacji o wycofaniu z Ukrainy Niemców, w styczniu 1919 r. „Jak nasze społeczeństwo nie orientowało się w sytuacji – napisał Piotr Podhorski – może posłużyć fakt, że na drugi dzień [po otrzymaniu informacji o ewakuacji Niemców z Kijowa – przyp. T.E.] spotkałem Wincentego Chojeckiego, jednego z czołowych działaczy Komitetu Polskiego w Kijowie, który dowiedział się, że chcemy wyjeżdżać – tak był oburzony, że nie pożegnał się nawet ze mną”. Zob. P. Podhorski, *op. cit.*, s. 179.

inteligencję⁵⁰. Konfrontacja z rzeczywistością była dla „kresowiaków” bardzo trudna, w okresie międzywojennym mieli poczucie deklasacji i odrzucenia ze strony miejscowego ziemiaństwa, które często wcześniej nie dorównywało im zamożnością i poziomem życia⁵¹.

Aktywność społeczna i polityczna

Wybuch wojny przyspieszył procesy społeczne, które miały miejsce wcześniej. Aktywność ziemiaństwa w życiu społecznym i politycznym uległa podczas wojny poważnym zmianom. Obywatele ziemscy z liderów wielu organizacji przeszli do grona uczestników i zwykłych członków. Nawet jeżeli utrzymali wyższe stanowiska, musieli dzielić się władzą z działaczami rekrutującymi się z innych środowisk społecznych. Zmiany były już widoczne przed wojną, ale wojna je znacznie przyspieszyła. Można je określić jako demokratyzację stosunków społecznych. Tradycyjne elity były wypierane przez inne grupy. Wśród ważniejszych aktywistów zdecydowanie ubywało przedstawicieli arystokracji czy nawet zamożniejszego ziemiaństwa. Nadal niektóre gremia forsowały na swoich prezesów arystokratów, ale z reguły najważniejsze funkcje decyzyjne pozostawiono w rękach reprezentantów mniej zamożnych grup. Zmianom tym towarzyszyła niekiedy krytyka dotychczasowych działaczy społecznych – ogólnie prowadzona była dyskusja wokół jakości kadr ziemiańskich⁵². W gronie wybijających się postaci zaczęli dominować przedstawiciele zupełnie nowych środowisk, niekiedy reprezentujący średnie ziemiaństwo. Były to często osoby posiadające wykształcenie wyższe, piszące i publikujące, działające w różnych organizacjach społecznych, czasami z niemałym doświadczeniem politycznym i organizacyjnym. Proces ten z różnym natężeniem był widoczny we wszystkich dzielnicach dawnych ziem polskich. Prezesem Centralnego Towarzystwa

⁵⁰ Nie jest prawdą, że właściciele ziemscy, którzy uciekli z Rosji do Polski, utrzymali się w II RP w środowisku ziemiańskim. Zob. Sz. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996, s. 52.

⁵¹ Więcej na ten temat zob. W. Mędrzecki, *Polacy z Ukrainy Nadnieprzańskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Metamorfozy społeczne*, [t.] 2, red. J. Żarnowski, Warszawa 2007, s. 106 i n.

⁵² Stanisław Karpiński narzeka w swoim dzienniku (*op. cit.*, s. 13), że „z powodu zjazdu ziemian w Centralnym Towarzystwie Rolniczym – liczne zebrania i gawędy. Brak wybitnych ludzi olbrzymi. Bardzo wątpliwe, czy potrafimy obsadzić ważniejsze placówki pracy społecznej godnymi ludźmi. Wolność bez kultu rzetelnej pracy nie będzie owocna. Tymczasem zamiast kultu pracy, szerzy się kult frazesu i przerażająca obojętność na pospolite łajdactwa”.

Rolniczego w Królestwie był Seweryn Czetwertyński (1907–1915). Jeszcze przewodniczącym Wydziału Tymczasowej Samopomocy Ziemian w 1915 r. uczyniono Zdzisława Lubomirskiego, ale już pierwszym prezesem Związku Ziemian został Ludomił Puławski.

Przemianom w środowisku ziemiańskim towarzyszył stopniowy awans i emancypacja grup, które znajdowały się na niższych szczeblach hierarchii społecznej. Poważnie wzrosła pozycja społeczna inteligencji, której przedstawiciele weszli do ścisłego grona elit społecznych i politycznych w czasie trwania wojny. Postępowała emancypacja chłopów. Ziemianie nie zostali całkowicie pozbawieni wpływu na życie społeczne i polityczne, ale musieli pogodzić się z utratą pozycji niekwestionowanych liderów. Skutki tego procesu były jeszcze lepiej widoczne w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Dotknął on nie tylko naczelne organy władzy i administracji, ale nawet organizacje, które do wojny stanowiły mateczniki aktywności ziemiaństwa, np. stowarzyszenia rolnicze. Towarzystwa rolnicze zmieniły się w organizacje zdominowane przez działaczy chłopskich, choć jeszcze w wielu prezesami wybierano obywateli ziemskich⁵³. Nie była to wyłącznie specyfika polska, proces demokratyzacji stosunków społecznych objął także inne społeczności. Bunt przeciw elitom dotknął szczególnie kraje Europy Wschodniej i Środkowej.

Działania wojenne oraz różnego typu ograniczenia dla ludności cywilnej spowodowały, że działalność niektórych dotychczasowych organizacji zamarła lub uległa znacznemu ograniczeniu⁵⁴. Z kolei powstały nowe struktury, głównie o charakterze pomocowym, ale mające także znaczenie polityczne. Wiele z nich podjęło aktywną działalność i pracowało nawet po zmianach na froncie. W pierwszych latach wojny w najważniejszych organizacjach społecznych widać jeszcze było zdecydowaną przewagę działaczy ziemiańskich, często znanych już ze swojej przedwojennej pracy społecznej. Silną pozycję zachowała dotychczasowa elita w zaborze rosyjskim. Tu nadal na początku wojny możemy mówić o dominacji ziemiaństwa. Przykładem może być skład sygnatariuszy

⁵³ W 1922 r. w Okręgowym Tow. Rolniczym w Skierniewicach na 1015 członków było tylko 10 ziemian, nadal jednak prezesem był ziemianin: Aleksander Mazaraki. Bardzo już rzadko w tym czasie ziemianie byli prezesami kółek rolniczych, w Skierniewickim na 14 kółek tylko w dwóch zajmowali takie stanowiska: w Trzcianie (Feliks Głowacki) i w Kamionie (Ryszard Wojciechowski). Zob. Wydział Powiatowy w Skierniewicach, AP Grodzisk Mazowiecki, j. 114, s. 3, 5.

⁵⁴ Władysław Glinka wspomina (*op. cit.*, s. 15), że „Ostrołęckie Towarzystwo Rolnicze, którego był prezesem z wybuchem wojny stanęło na martwym punkcie”, także „kółka rolnicze przestały się zbierać, wielu członków poszło do armii”.

telegramu do Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza: wśród kilkudziesięciu nazwisk ziemianie stanowią $\frac{3}{4}$, ale też pojawili się przedstawiciele duchowieństwa, pisarze (np. Władysław Reymont i Artur Oppman), prawnicy, kilku przemysłowców i ludzie nauki⁵⁵.

Najważniejsza organizacja społeczna powstała zaraz po wybuchu wojny w Królestwie Polskim – Centralny Komitet Obywatelski (CKO, zał. 1914 r.) był silnie zdominowany przez działaczy ziemiańskich, prezesem został wspomniany już Seweryn Świętopelk-Czetwertyński z Milanowa. Do najważniejszych 19 członków (Zebrania Ogólnego) należeli także: Zygmunt Chrzanowski, Stanisław Czekanowski, Ludwik Górski, Fryderyk Juriewicz, Stanisław Leśniowski, Zdzisław Lubomirski, Marian Lutosławski, Antoni Wieniawski, Stanisław Wojciechowski, Bronisław Załęski. Głównym organizatorem i wiceprezesem CKO był Władysław Grabski.

Symboliczne znaczenie może mieć misja Adama Zamoyskiego od Naczelnego Wodza do CKO w chwili opuszczania przez wojska rosyjskie Królestwa. Zamoyski przywiózł do Warszawy zapewnienie Wielkiego Księcia, że jego obietnice sprzed roku są aktualne i zostaną zrealizowane po chwilowych niepowodzeniach na froncie: „Gdyby nawet część Polski na pewien, niedługi czas została opuszczoną, to jednakże z Bożą pomocą wróg będzie zwyciężony i słowa odezwy Naczelnego Wodza będą urzeczywistnione”⁵⁶.

Również terenowe przedstawicielstwa CKO zostały zdominowane przez działaczy ziemiańskich, np. w warszawskim Komitecie Obywatelskim (KO) szefem był Zdzisław Lubomirski, a wśród członków jeszcze kilku obywateli ziemskich: Leopold Kronenberg, Konstanty Plater, Władysław Sobański, Józef Wielowiejski⁵⁷. W płockim gubernialnym KO uczestniczyli: Michał Bojanowski z Klic, Józef Choromański z Żoch i Tadeusz Rudowski z Rumoki (1914 r.). Współzałożycielami KO w Ciechanowskim (w grudniu 1914 r.) byli: Józef Choromański, Władysław Żórawski, Michał i Ignacy Bojanowscy, Zygmunt Choromański, Stanisław Milewski, Józef Włodek oraz Józef Zawadzki. Także w Ciechanowie do zarządu KO weszły osoby z innych grup społecznych, np. dwóch dyrektorów cukrowni krasinieckiej i gliñojeckiej, burmistrz Ciechanowa (Wincenty

⁵⁵ S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 386–387. August Krasicki w swoim dzienniku (*op. cit.*, s. 61, 6 IX 1914 r.) skomentował skład społeczny sygnatariuszy odezwy: „Dziwi mnie taka różnorodność podpisów pod względem zapatrywań politycznych, jak stanowisk socjalnych. Szczęśliwie też, że ci podpisujący wystąpili tylko z piórem w sukurs «walecznej armii rosyjskiej» i nie spotkamy się w polu, gdyż siedmiu naliczyłem koligatów”.

⁵⁶ Zob. S. Karpiński, *op. cit.*, s. 8–9.

⁵⁷ „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” 1915, nr 1, s. 1.

Werner) i miejscowy proboszcz (ks. Remigiusz Jankowski)⁵⁸. W miejskich KO ziemianie odgrywali mniejszą rolę, choć często ich nazwiska znajdują się wśród współzałożycieli i członków zarządu. Natomiast często współtworzyli oni najniższą siatkę oddziałów CKO – gminne komitety, np. w Ciechanowskim⁵⁹. Podobna była sytuacja w innych częściach Królestwa Polskiego⁶⁰.

Na terenie Rosji od początku wojny działało Piotrogrodzkie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, które koordynowało pomoc dla Polaków na terenie guberni zachodnich, a także innych części cesarstwa. 8 sierpnia 1915 r. powstała w Moskwie Rada Zjazdów Polskich Organizacji Pomocy Ofiarom Wojny. Na jej czele stanął Aleksander Lednicki, adwokat i właściciel ziemski. W organizacjach jej podległych obywatele ziemscy odgrywali ważną pozycję, np. prezesem kijowskiego oddziału był Stanisław Horwatt, wiceprezesem Roman Bniński, w zarządzie zasiadał m.in. Antoni Czerwiński⁶¹.

Wśród sygnatariuszy Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) (25 listopada 1914 r.) też nie brakowało przedstawicieli zamożnego ziemiaństwa⁶². Część członków Komitetu weszło później do KNP powołanego 15 sierpnia 1917 r. w Lozannie, a faktycznie działającego w Paryżu pod kierownictwem Romana Dmowskiego. Obsadzanie głównych stanowisk przez utytułowanych ziemian miało różne zadania. Z jednej strony chodziło o podniesienie rangi danej organizacji w kontaktach międzynarodowych. W okresie wojny znana nazwiska arystokracji polskiej skutecznie otwierały drzwi do dworów europejskich,

⁵⁸ M.M. Mysiakowski, *op. cit.*, s. 190–191. W lubelskim KO ziemianie również zajmowali naczelną pozycję, zob. Lubelski Obywatelski Komitet Gubernialny, AP Lublin, sygn. 235, j. 4, s. 1 i n.

⁵⁹ W Grodusku (Józef Włodek, Ignacy Bojanowski – prezes), w Woli Młockiej (Karol Piechowski z Luberadza – sekretarz), w Opinogórze (Antoni Płoski z Pałuk – prezes), w Nużewie (Ostatnim Groszu) (Zygmunt Choromański – prezes), w Ojrzeniu (Józef Choromański – prezes), w Krasnem (Adam Cichowski ze Żbik – prezes) i innych miejscowościach. Zob. M.M. Mysiakowski, *op. cit.*, s. 198, 200, 202–204.

⁶⁰ W. Glinka, *op. cit.*, s. 25.

⁶¹ S. Srokowski, *op. cit.*, s. 196.

⁶² Na jego czele stanął Zygmunt Wielopolski z Romanem Dmowskim (Zygmunt Balicki, Stefan Bądzyński, Stanisław Czekanowski, Seweryn Czetwertyński, Henryk Dembiński, Roman Dmowski, ks. Marceli Godlewski, Paweł Górski, Jerzy Gościcki, Władysław Grabski, Jan Harusewicz, Wiktor Jaroński, Walenty Kamocki, Czesław Karpiński, Stanisław Kozicki, Stanisław Leśniewski, Zdzisław Lubomirski, Marian Lutosławski, Józef Nakonieczny, Franciszek Nowodworski, Konstanty Broel-Plater, Maciej Mikołaj Radziwiłł, Jan Rudnicki, Antoni Sadzewicz, Władysław Sobański, Jan Stecki, Ignacy Szebeko, Zygmunt Wielopolski, Józef Wielowieyski, Stanisław Wojciechowski, Maurycy Zamoyski, Jerzy Zdziechowski). Zob. S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 394–395.

a szczególnie trzech państw zaborczych (np. Zygmunt Wielopolski osobiście kontaktował się z carem Mikołajem II)⁶³. Z drugiej – znani arystokraci również byli pozytywnie odbierani przez ludność chłopską, a także inne niższe warstwy społeczne. Przeciętny właściciel ziemski wzbudzał znacznie więcej negatywnych emocji w społeczeństwie niż arystokrata, z którym kontakty były bardziej ograniczone, co generowało mniej konfliktów i wspólnych problemów. Wielcy właściciele ziemscy mieli sporo narzędzi do tworzenia wokół siebie aury „dobrego i hojnego pana” i często robili to z powodzeniem. Oczywiście nie oznacza to, że arystokraci tylko instrumentalnie traktowali swoich pracowników i mieszkańców swoich dóbr.

12 września 1915 r., po rozwiązaniu CKO, Niemcy powołali Radę Główną Opiekuńczą (RGO, zał. 12 grudnia 1915 r.). Początkowo prezesem został Stanisław Dzierzbicki, później Eustachy Sapieha, a w Zarządzie Rady zasiadł Adam Ronikier i cała grupa ziemian. Z ramienia władz niemieckich prace RGO nadzorował kurator Franciszek Kwilecki. RGO miała swoje komórki terenowe, w których także pracowali ziemianie⁶⁴.

W Galicji ziemianie uaktywnili się jeszcze przed wybuchem wojny, m.in. w końcu lipca utworzyli we Lwowie Centralny Komitet Narodowy (CKN), w którym decydujący głos mieli endecy i podolacy. Prezesem CKN został Tadeusz Cieński z Pieniak, oprócz niego środowisko ziemiańskie reprezentowali: Witold Czartoryski, Andrzej Lubomirski, Leon Piniński, Aleksander Skarbek. Po utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie (NKN) (16 sierpnia 1914 r.) CKN został rozwiązany, a jego członkowie utworzyli osobną sekcję w NKN. Nowa organizacja miała bardziej demokratyczne oblicze, mimo że ziemianie weszli w jej skład, ale już nie zajmowali w niej najważniejszych stanowisk⁶⁵. Część młodzieży ziemiańskiej wstąpiła do Legionów, ale nie była to wielka reprezentacja w porównaniu np. z bardzo liczną grupą inteligencją (w 1914 r. – ponad 51% ogółu)⁶⁶. Prezesem Czerwonego Krzyża w Galicji został

⁶³ S. Grabski, *op. cit.*, t. 1, s. 305.

⁶⁴ J. Gawroński, *Moje wspomnienia 1892–1919*, Kraków 2016, s. 486. RGO działało nadal po odzyskaniu niepodległości, także na terenie Galicji, zob. CK Namiestnictwo we Lwowie, AN w Krakowie, sygn. 204, j. 191, s. nlb.; *Czem jest Rada Główna Opiekuńczą. Historia, zadania i zamiary R.G.O.*, Warszawa 1919, s. 1.

⁶⁵ *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska, T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 226–227.

⁶⁶ Warto zaznaczyć, że w następnych latach odsetek reprezentantów inteligencji w Legionach znacznie się zmniejszył, np. na początku 1917 r. było ich już tylko 31%, zob. J. Molenda, *op. cit.*, s. 376–377.

Paweł Sapieha⁶⁷. Także jego żona brała aktywny udział w różnych pracach organizowanych przez Czerwony Krzyż, niosąc pomoc dla żołnierzy i ludności cywilnej⁶⁸.

W Poznaniu od 1912 r. działała Rada Narodowa, której przewodził Ludwik Mycielski. Rada niosła pomoc Polakom ze wszystkich trzech zaborów, a także emigrantom, szczególnie osiadłym na terenie Niemiec⁶⁹. W styczniu 1915 r. powstał w Krakowie Komitet Książęco-Biskupi z inicjatywy bp. Adama Sapiehy, zajmujący się niesieniem pomocy mieszkańcom Galicji oraz Królestwa Polskiego⁷⁰. Przedstawiciele ziemiaństwa weszli do struktur Komitetu (np. Witold Czartoryski, Władysław Sapieha), a także wspomagali go finansowo. Nowym zjawiskiem były komitety pomocy dla Polaków z innych zaborów. Do najważniejszych należał Poznański Komitet Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu, założony 5 lutego 1915 r. w Poznaniu jako agenda Rady Narodowej. Formalnym przewodniczącym był abp Edward Likowski, następnie abp Edmund Dalbor, ale faktycznie przewodził mu Ludwik Mycielski, a w zarządzie zasiadało całe grono większych właścicieli ziemskich. Komitet w latach 1915–1918 zebrał 4 mln marek⁷¹.

Obsadzanie głównych stanowisk przez duchownych w różnych organizacjach społecznych podczas wojny bardzo się rozpowszechniło⁷². Czy za promowaniem duchowieństwa stało środowisko ziemiańskie? Wydaje się, że w pewnym stopniu właściciele ziemscy mogli mieć wpływ na wybieranie księży do różnych zgromadzeń, aby „ocieplić” ich wizerunek w oczach niższych grup społecznych. Duchowni stawali się reprezentantami szerszych kręgów społecznych, choć trzeba dodać, że często nie mieli oni większego wpływu na działalność organizacji, do których byli wybierani.

Większość organizacji powstających podczas wojny w swojej działalności przewidywała niesienie pomocy ludności cywilnej, a także wojskowym, rannym i jeńcom. Jest rzeczą charakterystyczną, że nie było tu wyraźnych podziałów: w Królestwie

⁶⁷ Wiceprezesem była Elżbieta (Betka) z Radziwiłłów Potocka z Łańcuta.

⁶⁸ M. z Windisch-Graetzów Sapieżyna, *op. cit.*, s. 242 i n.

⁶⁹ Rada Narodowa w Poznaniu, AP Poznań, sygn. 881, j. 171, s. 5–6.

⁷⁰ S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 72.

⁷¹ Członkami Komitetu byli m.in. Zygmunt Chłapowski, Olgierd Czartoryski, Ksawery Drucki-Lubecki, Michał Sczaniecki, Felicjan Niegolewski, Jan Żółtowski, Tadeusz Szuldrzyński, Jan Donimirski, Leon Janta-Pończyński i inni. Zob. Cz. Łuczak, *op. cit.*, s. 529–532.

⁷² W 1916 r. Komitet Redakcyjny „Gazety Narodowej” w Poznaniu składał się z duchownego (prezes), przedstawiciela inteligencji poznańskiej (viceprezes) i sześciu ziemian. Zob. AP Poznań, sygn. 956, j. 1470, s. 31.

Polakom zajmowano się żołnierzami służącymi w armii rosyjskiej, w Galicji żołnierzami armii austriackiej, a w Poznańskim – armii niemieckiej. Wiele młodych kobiet podejmowało pracę w służbie zdrowia, w punktach sanitarnych oraz szpitalach. Także ziemianki organizowały kuchnie, pomagały w innych akcjach dobroczynnych, zbiórkach pieniędzy, żywności i odzieży.

W zaborze rosyjskim (ziemie zabrane) organizowano na szeroką skalę szkolnictwo polskie. Teoretycznie dla Polaków przesiedlonych z Królestwa, w praktyce nową oświatą objęto wszystkie dzieci, których rodzice tego pragnęli. To szkolnictwo korzystało z pomocy finansowej i organizacyjnej miejscowego ziemiaństwa⁷³. Trzeba przyznać, że zamożniejsi obywatele nie zamykali się na pomoc potrzebującym. Przykładem dużej ofiarności mogła być zbiórka na głodnych, ogłoszona przez Zdzisława Lubomirskiego 18 września 1915 r., w której wzięli udział mieszkańcy Warszawy i innych części kraju⁷⁴.

Przy przeglądaniu akt finansowych komitetów zdominowanych przez działaczy ziemiańskich musi paść pytanie, czy organizacje te w swojej działalności pomocowej nie faworyzowały osób związanych z ich środowiskiem. Na przykładzie Komitetu Lubelskiego widać, że beneficjenci z tej grupy społecznej byli dość silnie reprezentowani i otrzymywali niemałe kwoty. Może na nie zasługiwali, gdyż ponosili duże straty, a również skala potrzeb majątku ziemskiego była większa niż zwykłego gospodarstwa chłopskiego. Nie ma jednak wątpliwości, że na tym polu mogło dochodzić do różnych nieuczciwości. Mamy też mało możliwości weryfikacji zachowanej dokumentacji pod kątem zachowania prawidłowej redystrybucji środków przez struktury pomocowe podczas wojny⁷⁵.

Zjawiskiem nowym podczas wojny była współpraca środowisk ziemiańskich z różnych zaborów. Przed wojną nie było możliwości podjęcia takich działań, ale też brakowało dla nich motywów. Poważne zniszczenia i problemy ekonomiczne otworzyły pole do podejmowania inicjatyw pomocowych. Warto tu wspomnieć o dwóch największych akcjach skierowanych do wielkiej własności. Pierwsza dotyczyła wsparcia ziemian Królestwa Polskiego ze strony Polaków z Ukra-

⁷³ S. Srokowski, *op. cit.*, s. 200–201 (autor charakteryzuje sytuację w Kijowie).

⁷⁴ Wśród ofiarodawców ziemiaństwo było licznie reprezentowane i przekazało znaczne sumy: np. Bersonowie 800 rubli, Branicy 5000, Brodowscy 1000, Chamiec 2000, Czartoryscy 7000, Czetwertyński 1000, Dembińscy 1000, Goldstand 1000, Krasieńscy 1000, Kronenberg 5000, Lubomirscy 11000, Łubieński 1000, Potoccy 9500, Radziwiłł 1000, Szlubowski 2000, Wielopolski 876, Wyleżyński 1000 i wiele innych. Podałem tylko większe ofiary (od 800 rubli). Pełna lista w: *Komitet Obywatelski Miasta Warszawy. Sprawozdanie Komitetu Obywatelskiego 1915 r.*, cz. 2: *Okres od 5 sierpnia do 31 grudnia 1915 r.*, Warszawa 1917, s. 238–242.

⁷⁵ Lubelski Obywatelski Komitet Gubernialny, AP Lublin, sygn. 235, j. 15, s. 23 i n.

iny. Zajmował się tym Kijowski Komitet Pomocy Polakom Ofiarom Wojny. Do września 1915 r. przekazano z Ukrainy (w gotówce lub naturze – w postaci produktów rolnych) dary o wartości 75 tys. rubli⁷⁶. Znacznie większą pomoc otrzymali rolnicy z Królestwa od mieszkańców Poznańskiego: w postaci pożyczki o wartości 411 tys. rubli. Zebrano również wewnętrzną, bezprocentową pożyczkę wśród miejscowych ziemian w wysokości ponad 353 tys. rubli⁷⁷.

Akt 5 listopada 1916 r. otworzył drogę do tworzenia zrębów państwowości polskiej. Namiastką pierwszych władz polskich miała być Tymczasowa Rada Stanu (TRS), skupiająca przedstawicieli najważniejszych ugrupowań krajowych. Po kilkutygodniowych pertraktacjach i targach z władzami niemieckimi lista radców została zatwierdzona (5 stycznia 1917 r.) i ogłoszona w prasie (11 stycznia 1917 r.). Do Rady weszło 25 osób, w tym 8 przedstawicieli ziemiaństwa. Warto zwrócić uwagę, że władze niemieckie naciskały na Polaków, aby włączyli do Rady kilku przedstawicieli elity ziemiańskiej (arystokracji). Ostatecznie to środowisko reprezentował wyłącznie Franciszek Radziwiłł⁷⁸. Rada zajęła się tworzeniem dalszych organów państwowych, komisji, rad departamentowych itd. Do tych ciał również weszli reprezentanci wielkiej własności. Kryzys przysięgowy w lipcu 1917 r. spowodował falę krytyki pod adresem TRS i ostatecznie doprowadził do dymisji Rady i powołania na jej miejsce Rady Regencyjnej, „najwyższej władzy państwowej w Królestwie Polskim”, do której weszli ostatecznie arcybiskup Aleksander Kakowski, Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski. Ten konserwatywny „trójkąt”, składający się z biskupa katolickiego i dwóch zamożnych ziemian, w żaden sposób nie był już rzeczywistym reprezentantem społeczeństwa ziem polskich.

Wojna otworzyła nowe możliwości na polu aktywności narodowej. Początkowo największe zmiany były widoczne w zaborze rosyjskim, ale później także na terenie okupacji austriackiej i niemieckiej władze zezwoliły Polakom na rozszerzenie działalności o charakterze narodowym. Ziemianie wszędzie włączyli się w organizowanie różnych przedsięwzięć patriotycznych. Do największych należały manifestacje rocznicowe z okazji 3 maja, np. w Warszawie w 1916 r. W pochodzie liczny udział wzięli obywatele ziemscy⁷⁹.

⁷⁶ S. Dzieciotowski, *Centralne Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim i jego polityka agrarna 1906–1918*, Warszawa 1981, s. 167.

⁷⁷ W. Mich, *Związek Ziemian w Warszawie (1916–1926). Organizacja i wpływy*, Lublin 2007, s. 26.

⁷⁸ W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981, s. 63, 77, 97.

⁷⁹ S. Karpiński, *op. cit.*, s. 25.

Podjęmowano również akcje o charakterze indywidualnym, np. jakiś właściciel ziemski przybył na zebranie CTR w Warszawie w kontuszu. Miało to miejsce już po wyjściu wojsk rosyjskich z Królestwa, ale trzeba zaznaczyć, iż w Rosji od I połowy XIX w. zabroniono szlachcie polskiej noszenia kontuszy, czyli tzw. stroju polskiego. Pojawienie się na oficjalnym zebraniu w takim stroju przed 1914 r. mogło się dla jego właściciela źle skończyć. Z drugiej strony kontusz w 1916 r. na ulicach Warszawy bardziej przypominał teatr niż walkę z rusyfikacją⁸⁰.

Związek Ziemian

Jedną z odpowiedzi na rosnące zagrożenia i inne problemy środowiska było tworzenie ogólnoziemiańskich organizacji, nastawionych na konsolidację grupy wokół jej najważniejszych interesów. Takimi stowarzyszeniami były związki ziemian, mające wyraźny charakter zawodowo-społeczny, skupiające głównie właścicieli ziemskich. Od początku miały one – w przeciwieństwie do towarzystw rolniczych – nie tylko jednolity charakter społeczny, ale też narodowy. Z założenia przyjmowano do nich tylko zamożniejszych posiadaczy ziemskich lub dzierżawców i to wyłącznie Polaków, wyjątkowo osoby obcego pochodzenia, ale całkowicie zasymilowane. Pierwszy Związek Ziemian powstał w Poznańskim (w 1900 r.) jako organizacja koordynująca obronę polskiej własności ziemskiej⁸¹. W Galicji powiatowe kółka ziemian zaczęto organizować w 1906 r., ale mimo powołania Towarzystwa Kółek Ziemian, nie udało się utworzyć jednolitej, ogólnokrajowej organizacji jednoczącej większą reprezentację środowiska – nastąpiło to dopiero w 1919 r.⁸² W Królestwie Polskim przed wojną również były problemy z powołaniem do życia organizacji ziemiańskiej. Dopiero wybuch wojny przyspieszył konsolidację tej grupy. Już w 1914 r. w Kaliszu powołano do życia Tymczasowy Wydział Samopomocy Ziemian, a w guberni chełmskiej Komitet Większej Własności Ziemskiej, który później przekształcono w Komitet Opieki nad Opuszczonymi Majątkami. W 1915 r. zakładano Towarzystwa Samopomocy Ziemian w różnych powiatach Królestwa Polskiego. Również od początku 1915 r. na forum Centralnego

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ 5 XI 1900 r. w Poznaniu. Zob. T. Szuldrzyński, *Wspomnienia wielkopolskie*, Londyn 1977, s. 87.

⁸² T. Kargol, *Od kółek ziemian do Związku Ziemian w Krakowie. Ruch organizacyjny w zachodniej Galicji i Małopolsce 1906–1939*, Kraków 2010, s. 48–58.

Towarzystwa Rolniczego toczyły się dyskusje w sprawie utworzenia ogólnego Związku Ziemian oraz Banku Ziemiańskiego. 14 czerwca 1915 r. na zjeździe działaczy ziemiańskich w Warszawie utworzono Towarzystwo Samopomocy Ziemian w Królestwie Polskim, podejmując jednocześnie próbę jego legalizacji w Petersburgu. Po opuszczeniu przez Rosjan Królestwa Polskiego prace organizacyjne trwały nadal. W końcu 1915 r. powołano do życia Konsorcjum Tymczasowej Samopomocy Ziemian przy Warszawskim Syndykacie Rolniczym⁸³. Głównym zadaniem TSZ było zebranie funduszy i przekazanie ich najbardziej potrzebującym. W terenie, szczególnie po ustąpieniu Rosjan, zaczęły powstawać przedstawicielstwa TSZ lub niezależne od Samopomocy koła ziemiańskie, które zajęły się akcją pomocową. Niektóre z nich miały również ambicje polityczne, np. wspierały NKN i Legiony⁸⁴. Wysiłki nad tworzeniem wspólnej organizacji ziemian Królestwa zakończyły się sukcesem 5 lipca 1916 r., kiedy generał-gubernator warszawski Hans von Beseler zatwierdził ustawę Związku Ziemian. Miesiąc później, 11 sierpnia 1916 r., ustawa została przyjęta przez władze gubernatorstwa lubelskiego.

Nowa organizacja miała jednoczyć wysiłki elity ziemiańskiej całego Królestwa. Wokół jakich spraw miały się one skupiać? Z pewnością kwestią kluczową była obrona stanu posiadania, czyli nienaruszalności własności. W tym czasie głos radykałów żądających parcelacji majątków obszarniczych brzmiał bardzo słabo, większym problem była kwestia zahamowania procesu zmniejszania się arealów wielkiej własności, wyprzedazy, podziału i przechodzenia ziemi w ręce niezemiańskie, wreszcie – podtrzymania pozycji społecznej i politycznej grupy⁸⁵.

Dawni sąsiedzi, dziś nowi wrogowie – narody ziem polskich a ziemiaństwo

Okres poprzedzający wybuch wojny i kolejne jej lata postawiły przed środowiskiem ziemiańskim nowy problem w postaci konfliktów narodowościowych. Praktycznie w dużej części dawnej Rzeczypospolitej dały one o sobie znać z różnym natężeniem. Najbardziej dynamicznie sytuacja zmieniła się we wschodnich dzielnicach, gdzie budząca się świadomość narodowa

⁸³ W. Mich, *Związek Ziemian...*, s. 17 i n.

⁸⁴ Akta NKN, AN Kraków, j. 103, s. 296–297; j. 107, s. 528.

⁸⁵ W. Mich, *Przeciw pauperyzacji i wywłaszczeniu. Walka Związku Ziemian w Warszawie o opłacalność produkcji i zachowanie własności folwarcznej w latach 1916–1926*, Lublin 2009, s. 166–167.

zamieszkujących tam społeczności nie mogła być już niezauważana i bagatelizowana. Nawet w Królestwie Polskim nie brakowało miejsc, gdzie ludność niepolska stanowiła większość lub znaczący odsetek mieszkańców. Aspiracje Polaków do przejmowania „rządu dusz” w tych regionach trafiały na opór nowych elit narodowych: litewskich, białoruskich, ukraińskich czy żydowskich. Przez wieki pozycja społeczna szlachty ziemiańskiej wyznaczała miejsce mniejszości narodowych w hierarchii społecznej. Dostrzegano te społeczności, nie kwestionowano ich odrębności i prawa do posiadania własnej kultury, języka i religii, ale obowiązujące zasady koegzystencji społecznej wyznaczały tym grupom etnicznym określone miejsce, którego nie mogły opuszczać. Dopóki narody zamieszkujące Rzeczpospolitą respektowały powyższe reguły, stosunki etniczne były w miarę poprawne. Jednak już pierwsze próby naruszania dawnych stosunków zaczęły wzbudzać w elitach polskich strach i rosnący opór⁸⁶.

Podczas Wielkiej Wojny konflikty na tym polu rozpoczęły nowy etap: nie chodziło o przyznanie elementarnych praw obywatelskich (takie prawa ludność różnych narodowości już posiadała), lecz o uzyskanie autonomii czy nawet niezależności polityczno-narodowej przez poszczególne zbiorowości etniczne. Na tej płaszczyźnie zaczynało brakować możliwości porozumienia i manewru. Należało się podzielić władzą i wpływami, konkretnymi wsiami i miastami, ziemią i innymi nieruchomościami. Nikt nie był przygotowany do kompromisów i nie chciał o nich rozmawiać. Dla ziemian rzeczą niezrozumiałą było dopuszczenie do władzy synów swoich poddanych (chłopów) czy faktorów. Dopóki młode ruchy narodowe były słabe, wzbudzały u Polaków czasami zaciekawienie, częściej politowanie i kpiny, gdy jednak nabrały znaczenia, stały się groźnym przeciwnikiem, z którym zaczynało się wojnę. Przykładem pewnej negatywnej ewolucji poglądów i postaw może być obserwacja stosunku polskiego ziemiaństwa do narodowego ruchu ukraińskiego w zaborze rosyjskim, a także po części w Galicji. Do chwili, gdy elity ukraińskie ograniczały swoje aspiracje i żądania do spraw kulturalnych, ich działalność nie wywoływała większego zainteresowania, a nawet niektórzy ziemianie wspierali dążenia Ukraińców, sami angażując się w ich inicjatywy. Jeszcze przed wojną Eugeniusz Starczewski piętnował zwolenników dzielenia narodów na te o „wyższej” i „niższej” kulturze – m.in. uważał, że Polacy nie mogą odbudować swojego państwa

⁸⁶ Już z taką właśnie reakcją elit polskich mieliśmy do czynienia na początku XIX w. w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, gdy społeczność żydowska próbowała walczyć o dopuszczenie do praw obywatelskich.

na terenach, gdzie dominują inne narodowości. Także uważał, że Ukraińcom należy się własny uniwersytet we Lwowie, a Polacy powinni im pomóc go stworzyć⁸⁷. Rosnące ambicje polityczne Ukraińców po upadku caratu w 1917 r. były witane przez Polaków już z mniejszym entuzjazmem. Kolejne miesiące przyniosły otwarty konflikt⁸⁸. Z podobnym niepokojem obserwowano postawę innych narodowości. Polityka Niemiec i stopniowe opanowywanie znacznych części ziem dawnej Rzeczypospolitej przez armię niemiecką wzbudzały negatywne nastroje. Mimo drobnych gestów Niemiec w stosunku do Polaków, codzienne relacje pokazywały zdecydowanie mało przyjazne oblicze zaborcy. Na chłodne stosunki między nacjami wpłynęła też propaganda endecja, która tradycyjnie była zawsze „antypruska”. Dla ziemiaństwa szczególnie uciążliwe były niemieckie „porządki” na wsi: konfiskaty i przepisy administracyjno-gospodarcze, które poważnie utrudniały prowadzenie majątków, ograniczały swobodę itd.

Nowe zagrożenie widziano w aktywności politycznej i społecznej ludności żydowskiej. Wybuch wojny przyniósł falę propagandy antysemickiej, podtrzymywanej i rozwijanej zarówno przez Rosję, jak i państwa centralne. Liczebność i wpływy gospodarcze mniejszości żydowskiej sprzyjały tworzeniu fantastycznych wizji na temat domniemanych skutków dopuszczenia Żydów do współrządzenia krajem⁸⁹. W tej działalności nie były bierne polskie ugrupowania polityczne (głównie prawicowe), szczególnie endecja, która miała największy wpływ na postawy polityczne ziemiaństwa. Z jednej strony podejmowano współpracę z elitami żydowskimi w organizacjach pomocowych, z drugiej –

⁸⁷ E. Starczewski, *Ewolucja przyszłości*, Kraków 1905, s. 160; *idem*, *Nasze sprawy*, Kijów 1916, s. 39, 41–45; *idem*, *Przewodnik po Europie*, Warszawa 1903, s. 65–66.

⁸⁸ W tym czasie już nie rozróżniano (czy też nie chciano rozróżniać) ukraińskich dążeń niepodległościowych i rosyjskiej działalności rewolucyjnej: „Mniej więcej na południe od linii Brześć Litewski–Kobryń–Bercza agituje się niepodległa Ukraina przez specjalnych agitatorów zwerbowanych spośród rosyjskich jeńców, szkoła których znajduje się w Białej. Agitacja ta przynajmniej przez agitatorów prowadzi się na tle anarchistyczno-rewolucyjnym (czysto w duchu rosyjskiej rewolucji) przeciwko większej własności ziemskiej, która w danej chwili jest wyłącznie polską”; zob. List Józefa i Michała Czarnockich z Białosowszczyzny do Zdzisława Lubomirskiego, 2 XI 1917 r., AP Poznań, sygn. 956, j. 1470, s. 5–6.

⁸⁹ Trudno tu nie zacytować Zofii Nałkowskiej (*Dzienniki*, t. 2: 1909–1917, Warszawa 1976, s. 342), która dwa tygodnie po rozpoczęciu wojny napisała (17 VIII 1914 r.): „Wczoraj na posiedzeniu komitetu obywatelskiego w Wołominie ordynarne chamy mieszczańskie prawie z tklivością przyjmowały współdziałanie Żydów. Jeszcze przed trzema tygodniami ta idylla byłaby nie do pomyślenia”. Nałkowska nie była ziemianką, ale jej szczerza wypowiedź dobrze oddaje poglądy wielu obywateli ziemskich.

z niechęcią dostrzegano rosnące ambicje niektórych ugrupowań żydowskich czy organizacji, w których Żydzi mogli działać. Poglądy nielicznych radykalnych aktywistów – Żydów lub pochodzenia żydowskiego – utożsamiano z całą społecznością, upatrując w niej największych wrogów⁹⁰. Lęk przed Żydami miał silne podłoże ekonomiczne. Wielka własność była poważnie uzależniona od kupiectwa i kapitału żydowskiego. Hurtownicy żydowscy zapewniali sprzedaż produktów rolnych, a także często panowali nad rynkiem krótkoterminowego kredytu – niezbędnego w rolnictwie. Wojna dodatkowo spotęgowała obawy przed rosnącym zadłużeniem. Tradycyjnie Żydów oskarżano o spekulację i przejmowanie własności polskiej. Czy rzeczywiście ziemianie obawiali się Żydów ze względu na dobro gospodarki rolnej, czy raczej widzieli w nich grupę, która mogła zmienić charakter zbiorowości wielkich posiadaczy ziemskich? W Galicji, gdzie ograniczenia dla Żydów zostały wcześniej zniesione, liczba właścicieli ziemskich pochodzenia żydowskiego przed wojną przekroczyła 20% ogółu. Jednocześnie nie miało to negatywnego wpływu na miejscową gospodarkę rolną.

Stosunek ziemiaństwa do innych narodowości zamieszkujących ziemie dawnej Rzeczypospolitej nie był jednolity. Występowały spore różnice terytorialne i społeczne, ukształtowane jeszcze w okresie przedwojennym. Nie utrzymywano stosunków towarzyskich z Żydami, a bardzo rzadko z osobami pochodzenia żydowskiego i to wyłącznie z jednostkami w pełni zasymilowanymi. Małżeństwa mieszane i tylko z neofitami należały nadal do rzadkości. Częściej takie wyjątki zdarzały się wśród arystokracji i zamożnego ziemiaństwa niż drobniejszego. Pod tym względem bardziej tolerancyjne było ziemiaństwo Galicji oraz Królestwa niż Poznańskiego i ziem zabranych. Z Rosjanami i Niemcami kontakty były mocno ograniczone. Choć wojna spowodowała, że w wielu dworach goszczono oficerów walczących armii, to relacje te miały nieco inny charakter. Utrzymywał się również spory dystans do innych narodowości. Litwini, Białorusi i Ukraińcy byli nadal traktowani jako społeczności stojące na niższych szczeblach drabiny społecznej. Do wyjątków należały niewielkie zbiorowości ormiańskich i tatarskich rodów ziemiańskich, które od wielu pokoleń dzieliły losy polskiej szlachty. Ale i te rodziny często koligaciły się głównie między sobą.

⁹⁰ Por. K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005, s. 171–172.

Kobieta w domu ziemiańskim

Bardzo ważnym czynnikiem modernizującym była ewolucja pozycji kobiety w środowisku ziemiańskim. Z jednej strony próbowano utrwalić ogólne zasady, co do roli kobiety w rodzinie i w społeczeństwie czy pozycję żony i matki, skupionej na prowadzeniu domu i wychowaniu dzieci, jednocześnie podległej mężowi. Z drugiej – zaczęto nieśmiało otwierać przez młodymi kobietami zupełnie nowe perspektywy w postaci możliwości zdobywania wykształcenia (nie tylko ogólnego, w publicznych szkołach średnich, ale także zawodowego), udziału w życiu społecznym, politycznym i organizacyjnym, przejmowania administracji w majątkach itd. W praktyce od wielu już pokoleń niektóre kobiety kształciły się i zarządzały majątkami, co nie przeszkadzało im w prowadzeniu gospodarstwa domowego i wychowywaniu dzieci. Jednak do końca XIX w. to faktyczne lub pozorne „wyzwolenie” przebiegało z reguły w zaciszu domów rodzinnych i nie było tak bardzo widoczne dla świata zewnętrznego. Sytuacja zaczęła się zmieniać w II połowie XIX w., a praktycznie na przełomie XIX/XX w. Do szkół publicznych napłynęły dziewczęta z domów ziemiańskich. Prawdziwą rewolucję obyczajową przyniosły ziemianki na wyższych uczelniach. Warto podkreślić, że wśród pierwszych studentek na ziemiach polskich ziemianek było nadspodziewanie dużo⁹¹. Nie mogło to mieć miejsca bez ewolucji świadomości tego środowiska, traktowanego przecież jako ostoja konserwatyizmu społecznego.

Na przykładzie sytuacji kobiet widać, że postęp w aktywności na polu gospodarczym nie zawsze był równoznaczny ze zmianami mentalności. Wydaje się, że emancypacja ziemianek w Wielkopolsce przebiegała wolniej niż w Królestwie Polskim. Pierwsze ziemianki-studentki pochodziły z zaboru rosyjskiego. Tam narodziła się potrzeba poszukiwania nowych dróg dla kształcenia kobiet⁹². Z kolei zabór pruski konsekwentnie dbał o edukację praktyczną, skierowaną na utrzymanie *status quo* pozycji kobiety w rodzinie i gospodarstwie. W broszurze

⁹¹ Kwestia podróży na studia dziewcząt ze środowiska ziemiańskiego wymaga dalszych badań, nie wiemy, jakie kierunki wybierały te studentki, nie zawsze kończyły naukę z dyplomem. Nie ulega wątpliwości, że część podejmowała studia rolnicze, np. Magdalena Glinka z Starego Suska, zob. W. Glinka, *op. cit.*, s. 11 (autor twierdzi, że jego córka skończyła rolnictwo, ale nie ma jej wśród absolwentów Studium Rolniczego UJ, por. *Dzieje studiów rolniczych w Krakowie 1890–1962*, Kraków 1965, s. 218–222); więcej przykładów, zob. T. Epsztejn, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 177–203.

⁹² Zob. T. Epsztejn, *Edukacja dzieci i młodzieży...*, s. 120–122.

O systematyczności w pracy, opublikowanej w 1914 r., trudno odnaleźć nowe prądy ideowe, wyłamujące się z dotychczasowych zasad wychowania dziewcząt, ale nie brakuje pomysłów na usprawnienie życia głównej gospodyni majątku⁹³.

Zmiany w sytuacji kobiet w środowisku ziemiańskim widać było nie tylko na polu wykształcenia, ale też w rosnącej aktywności społecznej. Już przed wojną kobiety włączały się do różnych prac publicznych. Widzimy je podczas wystaw rolniczych, w komitetach dobroczynnych i jubileuszowych. Zajmowały się edukacją dzieci i kobiet wiejskich, prowadziły kursy zawodowe, zakładały szkoły itd. W 1906 r. w Królestwie Polskim stworzyły własną organizację: Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, a w grudniu 1910 r. w Poznaniu powstało Towarzystwo Ziemianek dla Wielkopolski i Pomorza⁹⁴. Kobiety pracowały także w innych stowarzyszeniach i instytucjach. Niektóre angażowały się w ruch emancypacyjny, działały w Związku Równouprawnienia Kobiet (założonym w 1908 r. we Lwowie), np. Pelagia Skarbkówna, Maria Walewska⁹⁵.

Po wybuchu wojny wiele kobiet kontynuowało swoją działalność w ramach istniejących struktur lub włączało się do nowopowstałych organizacji. Ziemianki brały udział w działalności pomocowej dla różnych grup ludności. Wiele młodych kobiet wstąpiło do służb medycznych oraz pracowało w szpitalach i punktach sanitarnych. Niektóre podejmowały działalność konspiracyjną i wojskową (np. w „Zecie” – Związku Młodzieży Polskiej lub Polskiej Organizacji Wojskowej)⁹⁶. Do działalności politycznej i narodowej wykorzystywane były także organizacje jawne, jak np. Liga Kobiet, gdzie również działały nieliczne młode ziemianki. Wybuch wojny początkowo ograniczył napływ młodzieży na wyższe studia, ale po uruchomieniu w 1915 r. uczelni warszawskich kobiety ruszyły po indeksy, w tym także przedstawicielki ziemianstwa. Czy miała na to wpływ polonizacja szkół, czy także zmiany kulturalne i cywilizacyjne? Wzrost aktywności, nowe pola pracy społecznej, a także czasami trudne warunki życia w stanie przedłużającej się wojny przynosiły liczne kontakty z ludźmi z różnych środowisk społecznych (z którymi dotąd rzadko miały styczność), potrzebę większej tolerancji i akceptacji innej kultury i zwyczajów – to wszystko musiało

⁹³ *O systematyczności w pracy. Kilka uwag do użytku ziemianek w Księstwie*, Poznań 1914. Zob. Towarzystwo Ziemianek Wielkopolskich w Poznaniu, AP Poznań, sygn. 365, j. 887, s. 1–13.

⁹⁴ Więcej na ten temat, zob. E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007, s. 11 i n.

⁹⁵ Zob. J. Petrażycka-Tomicka, *Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie. Przyczynek do historii równouprawnienia kobiet w Polsce*, Kraków 1931, s. 14; M. Walewska, *Rok 1918. Wspomnienia*, Warszawa 1998, s. 71.

⁹⁶ Zob. M. Walewska, *op. cit.*, s. 71.

oddziaływać na kobiety, a szczególnie na młode pokolenie. Warunki wojenne przyniosły pewne rozluźnienie sztywnych norm moralnych i wychowawczych. To, co jeszcze kilka miesięcy wcześniej było niemożliwe, podczas wojny stało się nie tylko tolerowane, ale wręcz akceptowane. Przejawem takich zjawisk stały się np. małżeństwa z osobami spoza ścisłego środowiska, a nawet związki z cudzoziemcami, najczęściej z oficerami, którzy stacjonowali w dworach, jeńcami zatrudnianymi przez ziemian lub rannymi, którymi opiekowały się młode ziemianki.

Dwór a wieś

Przemiany społeczne podczas I wojny światowej widoczne były także na płaszczyźnie relacji pomiędzy dworem a wsią. Procesy rozpoczęte jeszcze przed wojną w trakcie jej trwania silnie przyspieszyły. Różne czynniki zewnętrzne wpływały na emancypację ludności wsi: słabnięcie władzy wykonawczej i norm moralnych, zniszczenia i nędza, masowe migracje i przemarsze wojsk, rozluźnienie więzi lokalnych, epidemie itd.⁹⁷ Walka o przetrwanie osłabiała dotychczasowe więzy społeczne i obowiązujące normy. Agitacja radykalnych ugrupowań społecznych i politycznych stymulowała postawy roszczeniowe wobec klas uprzywilejowanych. Na radykalizację nastrojów społecznych miały też wpływ informacje o rewolucji w Rosji. W najmniejszym stopniu procesom tym uległa ludność zaboru pruskiego.

Po wybuchu wojny jednym z objawów rozkładu zasad współżycia społecznego na wsi stały się kradzieże majątku ziemiańskiego. „Korzystanie” z folwarcznych zapasów, szczególnie tych opuszczonych, było dość powszechne. „Strach przed głodem wypędził nawet obawę przed występkiem”⁹⁸. Przykład dawało wojsko, a po przejściu armii z resztek korzystała wieś. Sposób traktowania majątku folwarcznego zależał od regionu oraz od lokalnych relacji między wsią a dziedzicem. Niemalże też znaczenie miała administracja wojenna. Dopóki funkcjonowała sprawnie administracja i policja lub władze wojskowe, utrzymywał się względny spokój. W Królestwie Polskim i w Galicji nie było ze strony chłopów grabieży zabudowań mieszkalnych, nawet tych opuszczonych. Raczej ograniczano się do płodów rolnych, ziarna i innych zapasów, drobnego

⁹⁷ Por. M. Przeniosło, *Chłopi i ziemianie...*, s. 3 i n.

⁹⁸ M. Siedlecki, *Z Ziemi Lubelskiej: Jesień 1915 r.*, Kraków 1916, s. 25.

inwentarza. Rzadziej zabierano bydło i konie⁹⁹. Na terenach wschodnich zaboru rosyjskiego do lata 1917 r. także nie zdarzały się większe rozboje. Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z rozprężeniem dyscypliny w oddziałach wojskowych i demontażem administracji na zapleczu frontu. Najtrudniejszy okres zaczął się jesienią 1917 r. i trwał do czasu zajęcia tych terenów przez wojska niemieckie.

Wojna odcisnęła swoje piętno także na relacjach pomiędzy właścicielami a pracownikami majątku. Brak siły roboczej był odczuwalny we wszystkich dzielnicach polskich. W Wielkopolsce, wobec poważnego deficytu rąk do pracy, zaczęto zatrudniać młodzież i dzieci poniżej czternastego roku życia¹⁰⁰. Załamanie gospodarcze spowodowało, że w wielu regionach brakowało pracy dla powracających z wojny żołnierzy, gdyż liczne folwarki były zniszczone.

Robotnicy rolni pod koniec wojny, podobnie jak podczas rewolucji 1905 r., stali się jedną z najbardziej zrewolucjonizowanych grup społecznych. Byli też obiektem silnej agitacji prowadzonej przez różne ugrupowania lewicowe działające na wsi. Konflikty pomiędzy właścicielami a pracownikami uderzały także w personel zarządzający majątków, na którym nierzadko skupiała się cała nienawiść robotników rolnych i wsi. Administratorzy, oskarżani o wyzysk pracowników i mieszkańców okolicznych wsi, stali się pierwszymi ofiarami rewolucji w Rosji. W obronie majątku swoich pryncypałów potrafili oddać życie, podobnie jak niektórzy wierni służący, którzy ginęli razem ze swoimi panami podczas pogromów dworów na Ukrainie. Sami ziemianie przyznawali, że dobre traktowanie służby i ludności wiejskiej chroniło przed zagładą podczas rewolucji. Podobne mechanizmy działały w relacjach z pracownikami i mieszkańcami wsi w innych stronach, gdzie łatwiej było ziemianinowi zachować życie, ale bez pomocy wsi jego majątek ulegał zniszczeniu lub przynajmniej rozkradzeniu.

Przemiany na wsi powodowały zmianę nastawienia ziemiaństwa wobec chłopów. Zamierała, a w każdym razie ulegała ograniczeniu społeczna aktywność ziemiaństwa na obszarze wiejskim. Większa własność koncentrowała się na obronie swoich interesów i stanu posiadania. Zjawisko to było dobrze widoczne po zakończeniu wojny, ale proces zaczął się jeszcze przez listopadem 1918 r.

* * *

⁹⁹ Zob. H. Ciecierski, *Pamiętniki*, oprac. T. Ciecierska-Chłapowa, J. Chłap-Nowakowa, Kraków 2014, s. 273. W 1915 r. w majątku Platerów w Konstantynowie „służba niszczy wszystko i kradnie w zмовie z honwedami, jak to i poprzednio czyniła w zмовie z kozakami”, zob. J. Panaś, *Pamiętniki kapelana Legionów Polskich*, cz. 1: *Boje legionowe: Karpaty – Bukowina – Besarabia – Królestwo – Wołyń*, Lwów 1920, s. 92; A. Krasicki, *op. cit.*, s. 306.

¹⁰⁰ Cz. Łuczak, *op. cit.*, s. 519–520.

Wydarzenia towarzyszące Wielkiej Wojnie poważnie naruszyły struktury społeczne dawnych ziem Rzeczypospolitej. Dla niektórych grup społecznych ten czas przyniósł korzystne zmiany: emancypację, awans i nowe możliwości, dla ziemiaństwa był to okres defensywy, ograniczenia wpływów społecznych i politycznych, słabnięcia pozycji materialnej. W wyniku trwania działań wojennych, zniszczeń i niekorzystnej sytuacji ekonomicznej nastąpiła pauperyzacja części zbiorowości. Niemal wszyscy ponieśli mniejsze lub większe straty materialne, a liczna grupa właścicieli utraciła majątki i dochody. Gospodarka wojenna w niekorzystny sposób wpłynęła na rolnictwo na całym badanym obszarze, dotykając wszystkich ziemian. Oczywiście skala zniszczeń materialnych i strat ekonomicznych była zależna od wielu czynników. Niektórzy ziemianie, dysponujący odpowiednimi zabezpieczeniami, mimo poważnych strat utrzymali swoją pozycję materialną na poziomie zbliżonym do przedwojennego. Inni popadli w zupełną ruinę i byli skazani na łaskę rodziny lub pomoc z zewnątrz. Część zadłużonych własności była sprzedawana. W czasie wojny nadal rozwijała się parcelacja. Nie dysponujemy szczegółowymi danymi na ten temat. Nie wiemy, czy w okresie wojny liczba transakcji, których przedmiotem były majątki ziemskie, wzrosła w stosunku do okresu wcześniejszego. W środowisku ziemiańskim istniało przeświadczenie o postępującym zmniejszaniu się areału wielkiej własności i lęk przed nim. Jednocześnie obawiano się, że majątki sprzedawane przez ziemian przejdą w ręce innych grup społecznych. Nie ma wątpliwości, że spora część ziemiaństwa w wyniku wojny utraciła swoją dotychczasową pozycję w grupie. Osoby, których majątki uległy dewastacji podczas wojny, były przez dłuższy czas obciążone kosztami ich odbudowy. Wielka własność wchodziła po wojnie i rewolucji w okres niepodległości mocno pokaleczona, silnie zadłużona, zagrożona reformą rolną i pozbawiona prestiżu pierwszej elity kraju. W odczuciu wielu ziemian nowa Polska, zamiast być matką, już od pierwszych dni stała się niemiłosierną macochą, gnębiącą ich podatkami i daninami oraz straszącą wywłaszczeniem. Wojna przyspieszyła negatywne z ich punktu widzenia przemiany społeczne. Można było po wojnie wrócić do zrujnowanego majątku i odbudować gospodarkę, ale relacje z wsią często trzeba było budować już na nowych zasadach. Nie wszędzie zmiany przebiegały jednakowo. Sytuacja w zaborze pruskim była inna niż na ziemiach zabranych czy w Galicji. Inaczej układały się stosunki społeczne na Litwie i na Ukrainie. Poważne różnice występowały także w Królestwie, np. pomiędzy Kujawami a Lubelszczyzną.